

Otwarte Drzwi



nr 1(9)/2020

Kwartalnik leszczyńskich seniorów.



Wydawnictwo finansowane przez Urząd Miasta Leszna



- Wiosnę lubię za to, że znikają szarości,
a świat wokół nas nabiera kolorów
- mówi Janina Ratajczak z Leszna.



Fot. J. Rutecka-Siadek

Policja radzi:

Zwracajmy uwagę na znaki drogowe - str. 6

Ogródek jordanowski - kto pamięta? - str. 8 i 9

Echo z seniorami i dla seniorów - str. 10

Pies to przyjaciel na lata - str. 12



Fot. J. Kuik

▲ Klub Aktywnego Seniora jest miejscem od dawna oczekiwanym przez starsze pokolenie leszczyńców.

Dla aktywnych seniorów

Stowarzyszenie Uniwersytet Trzeciego Wieku w Lesznie posiada w swoim zarządzie Klub Aktywnego Seniora.

Urządzono go w lokalu na parterze budynku przy Alejach Zygmunta Krasińskiego 7. Miejsce wygospodarowane przez władze miasta pochodzi z zasobów Miejskiego Zakładu Budynków Komunalnych. Zarządca przeprowadził w nim remont, natomiast o skromne wyposażenie zadbał Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie oraz sponsorzy.

Klub prócz dwóch połączonych sal, posiada aneks kuchenny,

dlatego czas zajęć, wykładów i spotkań można uatrakcyjnić filiżanką kawy bądź herbaty.

W momencie, kiedy życie w Klubie Aktywnego Seniora zaczęło rozkwitać i planowano w nim coraz więcej spotkań, pojawiło się zagrożenie koronawirusem. Władze Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku zawiesiły wszelkie spotkania i wykłady na ten trudny okres.

(JAC)

Orzeł znów się kręci

Zapieczony mechanizm obrotowy orła z iglicy leszczyńskiego ratusza mógł się okazać dużym problemem podczas silniejszych podmuchów wiatru. Przy okazji remontu elewacji zabytkowego obiektu trafił do warsztatu.

Orzeł wieńczy ratusz od 1933 roku. Wykonano go w warsztacie ślusarskim Jana Kowalskiego, który mieścił się przy obecnej ul. Niepodległości (dawniej ul. Osieckiej). Autor tego pięknego dzieła musiał wziąć pod uwagę usta-

lenia jakie powstały w wyniku rozmów urzędników z leszczyńskiego magistratu i konserwatora zabytków, reprezentującego wojewodę poznańskiego. Wizualnie orzeł miał nawiązywać do zabytkowego charakteru ratusza, a wa-

runkiem technicznym był mechanizm pozwalający mu swobodnie ustawiać się do kierunku wiatru.

Upływ czasu spowodował, że rdza i zanieczyszczenia unieruchomiły orła na iglicy. Silny powiew wiatru napierający na całą powierzchnię mógłby spowodować sytuację, którą akcentowano już podczas korespondencji pomiędzy urzędnikami z Leszna i Poznania.

- Przy silnym naporze wiatru, tuleja, na której orzeł ma być osadzony, może się zgiąć - pisał reprezentujący wojewodę poznańskiego konserwator zabytków N. Pajzderski.

Czerpał on doświadczenie z rozwiązania technicznego zastosowanego na ratuszu w Poznaniu.

W 2020 roku leszczyński miejski konserwator zabytków Maciej Urban wykorzystał dogodną sytuację ustawienia rusztowania w związku z remontem elewacji ratusza i podjął decyzję o przeprowadzeniu prac konserwatorskich orła. Po zdjęciu go z iglicy trafił na dwa tygodnie do warsztatu Włodzimierza Wojciechowskiego. Tam mechanizm obrotowy, skonstruowany wcześniej na łożyskach ślizgowych, został zastąpiony łożyskami ze stali nierdzewnej. Odnowiono też połączenia korony, dzioba, szponów i gwiazdek na skrzydłach orła.

(JAC)



Fot. J. Kuik

▲ Patrząc na orła można ocenić kierunek wiatru, gdyż może swobodnie obracać się wokół iglicy. Remont objął również wymianę instalacji odgromowej. Teraz chlubie leszczyńców niestraszne są już wichury i pioruny.



Leszczyńska Biblioteka Cyfrowa

Na Leszczyńską Bibliotekę Cyfrową składa się kilka tysięcy dokumentów i zdjęć. Są w niej zdigitalizowane gazety, książki, widokówki. Nie wychodząc z domu, mając do dyspozycji internet, można mieć do tego wszystkiego dostęp.

Tworzenie zasobów Leszczyńskiej Biblioteki Cyfrowej rozpoczęło się w 2016 roku. Obecnie składa się na nią prawie 9000 materiałów.

- Są wśród nich czasopiśma, między innymi „Orędownik Urzędowy Powiatu Leszczyńskiego” z 1922 roku, „Kronika Gostyńska z 1939 roku”, „Panorama Leszczyńska”, coś dla fanów żużla czyli „Skarb Kibica”. Są także tomiki wierszy leszczyńskich poetów oraz książki z serii *Cives Nostri* o słynnych leszczyńcach - wymienia Andrzej Przewoźny z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesznie. - Są także materiały regionalne, wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, mapy, fotografie i widokówki. Większość to dokumenty naprawdę unikatowe.

Materiały są w formie PDF i można je bezpłatnie pobrać na własny komputer.

Zaletą jest możliwość znalezienia interesującego nas nazwiska czy frazy, co umożliwia wyszukiwarka na stronie głównej.

- Leszczyńska Biblioteka Cyfrowa jest bazą dokumentów ściśle regionalnych, ale

co ważne, jest włączona do Federacji Bibliotek Cyfrowych - podkreśla A. Przewoźny. - Są w niej dziesięć-dziesiąt dwie biblioteki cyfrowe w kraju, tak więc nawet jeśli coś co nas interesuje nie widnieje w naszych zbiorach, być może jest dostępne w innej bibliotece cyfrowej. Przeglądarka umożliwia znalezienie dokumentu, wystarczy wpisać słowo klucz.

Warto zwrócić uwagę na materiały wideo i audio wideo. Trwają przygotowania, by w zbiorach LBC były pliki dźwiękowe, z których korzystać będą mogły osoby niedowidzące czy niewidzące.

- Z każdym miesiącem i wzrostem liczby dokumentów zauważamy rosnącą liczbę osób korzystających z Leszczyńskiej Biblioteki Cyfrowej. W ciągu miesiąca witrynę odwiedza około dwięćdziesiąt użytkowników, którzy przeglądają od pięciu do siedmiu tysięcy dokumentów - dodaje A. Przewoźny.

Leszczyńska Biblioteka Cyfrowa jest pod adresem: www.lbc.leszno.pl

(jrs)

Koronawirus zmienił nasze życie

Od niemal miesiąca tematem numer 1 w Polsce jest koronawirus. Choroba dotknęła nas wszystkich, bo wszyscy odczuwamy jej skutki. Zmieniło się życie w naszym kraju, w Lesznie, w naszych rodzinach. Nic już nie jest tak samo jak kiedyś, i nie wiadomo, kiedy wróci do normalności.

O koronawirusie krąży wiele teorii - prawdziwych i fałszywych. Wiele z nich wywołuje tylko niepotrzebny strach i niepokój. Chyba nie ma już osoby, która nie obawiałaby się zakażenia, która nie boi się, że sama zachowuje, albo że choroba dotknie kogoś z bliskich. Nawet wiosna za oknem nie cieszy już tak, jak kiedyś.

Najważniejsze jest, abyśmy teraz, dużo bardziej niż wcześniej, dbali o siebie i dostosowywali się do poleceń, jakie wydają służby państwowe. Najważniejszym z nich jest ograniczenie wyjść z domu tylko do naprawdę koniecznych - do sklepu czy apteki, unikanie spotkań w większym gronie, dbanie o higienę - przede wszystkim częste mycie rąk.

Koronawirus pojawił się pod koniec roku 2019 w Chinach, na targu w mieście Wuhan. Stamtąd bardzo szybko rozniósł się na cały świat. Przenoszą go ludzie, podróżując z jednego kraju do drugiego. Dlatego tak trudno jest nad epidemią zapanować. Dlatego zamykane są granice. Nie ma już kraju w Europie, gdzie nie byłoby koronawirusa. Najwięcej osób zakażonych i tych, którzy zmarli na koronawirusa jest we Włoszech.

Koronawirus jest najbardziej niebezpieczny dla ludzi starszych, a to dlatego, że większość seniorów ma też inne choroby, nierzadko przewlekłe, przez to ich organizm jest słabszy, mniej odporny na zakażenia. To właśnie przede wszystkim do osób 60+ kierowany jest apel, aby w tym trudnym czasie rozprzestrzeniania się epidemii nie wychodzili z domów, a o pomoc w zakupach poprosili bliskich lub życzliwych sąsiadów. **Nie bójmy się prosić o wsparcie, zadzwonić do rodziny, czy znajomych, zapukać do mieszkania obok.** Na pewno nikt nie odmówi nam pomocy. Polacy już tacy są, że w czasach zagrożenia życia, katastrof, złych wiadomości potrafią się jednoczyć. Tylko nie wolno bać się prosić o pomoc.

Koronawirus jest czasem szczególnego działania dla władz państwowych i samorządowych. Podejmują one szereg decyzji, które ograniczają swobodę naszego życia, ale są konieczne, aby pokonać pandemię i zmniejszyć, jak to tylko możliwe, jej skutki. W Urzędzie Miasta w Lesznie działa sztab kryzysowy. Należą do niego prezydenci i urzędnicy.

Posiedzenia sztabu odbywają się tak często, jak jest taka potrzeba.

Koronawirus szaleje od grudnia 2019 roku. W Polsce pierwszy przypadek zakażenia potwierdzono 4 marca. Zachorował mężczyzna w wieku 66 lat, mieszkaniec województwa lubuskiego. Wrócił z wizyty u rodziny w Niemczech i poczuł się źle. Zadzwoił do służb sanitarnych, został skierowany do szpitala zakaźnego w Zielonej Górze, po dwóch dniach pobytu na oddziale, był wynikiem jego badań. I okazało się, że przyczyną pogorszenia jego stanu zdrowia był właśnie koronawirus. Pacjent nie miał innych chorób i zapewne dlatego po dwóch tygodniach w całkowitej izolacji i wykonaniu kolejnych badań okazało się, że mężczyzna zwalczył wirusa, że został wyleczony.

Objawami, które powinny nas zaniepokoić są: gorączka, suchy kaszel, duszności, bóle mięśni i zmęczenie. Jeśli zauważymy je u siebie, powinniśmy zacząć działać. Co zrobić?

Najlepiej zadzwonić do Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lesznie, pod numer alarmowy czynny całą dobę - 603 687 942. Osobie, która odbierze telefon trzeba opowiedzieć szczegółowo o swoich dolegliwościach, niczego nie ukrywając. Trzeba powiedzieć także o tym, czy mieliśmy w ostatnim czasie kontakt z kimś, kto wrócił z zagranicy. To bardzo ważna informacja.

Pracownik sanepidu zdecyduje, co dalej mamy robić. Jeśli objawy nie będą niepokojące, to z pewnością poradzi nam kontakt z lekarzem rodzinnym. W tym szczególnym czasie przychodnie lekarskie mogą być nieczynne dla pacjentów. Dlatego, zanim wyjdziemy z domu, warto najpierw do przychodni zadzwonić i sprawdzić, w jaki sposób lekarz może nam pomóc. Czy umówi nas na wizytę, czy udzieli wskazówek przez telefon. W ramce podajemy numery telefonów do przychodni w Lesznie.

W czasie epidemii większość urzędów i instytucji w Lesznie pracuje w ograniczonym zakresie, nie zawsze są otwarte dla interesantów. Ale zawsze są urzędnicy, którzy telefonicznie udzielą wszystkich potrzebnych informacji.

Do Urzędu Miasta Leszna można dzwonić od poniedział-



Fot. L. Matuszewska

▲ Miejski sztab kryzysowy podczas spotkania z dziennikarzami w środę, 11 marca. Od lewej: sekretarz miasta Maciej Dziamski, wiceprezydenci Piotr Józwiak i Adam Mytych oraz Artur Podfigurny, dyrektor Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lesznie.

ku do piątku, tel. 65 529 81 00, 65 529 81 01, a w godz. 15:30-20 czynny jest telefon specjalny 661 427 969.

Do Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie dzwonić można od poniedziałku do piątku, tel. 65 520 70 46 w godzinach pracy lub popołudniu na numer tel. 695 276 780, gdzie można uzyskać informacje o tym, jak załatwić sprawy i jak funkcjonuje pomoc społeczna w czasie pandemii. Telefon czynny jest w poniedziałek w godz. 17-20:30, wtorek, środa, czwartek w godz. 15:30-20:30 oraz piątek 14-20:30.

Na czas walki z koronawirusem zamknięte zostały wszystkie placówki dziennej opieki nad seniorami (kluby seniora oraz domy seniora). Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie oferuje starszym mieszkańcom miasta obiady, które są wydawane w Domu Seniora nr 1 przy ul. Cichej i Domu Seniora nr 2 przy ul. Pułaskiego na Zatorzu. Posiłków nie można jeść na miejscu. Jeśli ktoś jest w wieku 65+, do tej pory nie korzystał z pomocy społecznej, ale chciałby zapytać, czy może wykupić takie obiady,

to może zadzwonić do MOPR, tel. 65 520 97 48, 533 303 171. Cena posiłku wynosi około 7 zł.

Kolejna ważna informacja dla seniorów jest taka, że 30 kwietnia wydłużył się termin składania wniosków o dofinansowanie z PFRON na turnusy rehabilitacyjne, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze, zakup sprzętu rehabilitacyjnego, likwidację barier architektonicznych, w komunikowaniu się i technicznych oraz tłumaczą języka migowego. **lm**

Podajemy numery telefonów do przychodni lekarskich w Lesznie:

- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Sp. C. Aleksandra Jankowska; Ryszard Sudolski i Katarzyna Włoszczyńska Przychodnia Lekarska, ul. Raclawicka 1a - tel. 65 529 62 93.
- Przychodnia Medycyny Rodzinnej „Skarbowa”, ul. Skarbowa 3 - tel. 65 529 62 53.
- „Medeor” sp. z o.o., Al. Konstytucji 3-go Maja 2 - tel. 65 526 31 71.
- „Medeor” sp. z o.o., ul. Jana Kiepury 10 - tel. 65 526 58 68.
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Poradnia Lekarza Rodzinnego Jan Kozyra, ul. Magazynowa 4 - tel. 65 529 43 08.
- Leszczyńska Przychodnia Lekarska Frąckowiak Prentczyński Perszewska Spółka Jawna, ul. 17-go Stycznia 50 - tel. 65 529 90 77.
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Leszczyńskie Centrum Medyczne „Ventriculus” Spółka z o.o., ul. Słowiańska 41 - tel. 65 547 69 99.
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Specjalistyczne Centrum Medyczne Vigor Med, ul. Kiepury 12, tel. 65 529 29 29.
- Scanmed S.A., ul. Słowiańska 53a, tel. 785 054 64.
- Nocna i świąteczna opieka medyczna, czyli tzw. wieczorynka w szpitalu w Lesznie - tel. 65 525 36 70.

Temat: waloryzacja emerytur i rent

Od 1 marca wzrosły emerytury i renty. Jak co roku świadczenia objęte są waloryzacją. W tym roku będzie to waloryzacja kwotowo-procentowa. Wzrosną także najniższe emerytury i renty.

Waloryzacja procentowa polega na pomnożeniu wysokości świadczenia przez wskaźnik waloryzacji. W tym roku wynosi on 103,56 proc., co oznacza, że świadczenia wzrosną o 3,56 proc.

Jeżeli jednak w wyniku takiego działania otrzymamy kwotę podwyżki, która będzie niższa niż 70 zł brutto, wówczas będziemy mieli do czynienia z waloryzacją kwotową. Oznacza to, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych podwyższy nam świadcze-

nia tj. emeryturę, rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i rentę rodzinną, właśnie o taką kwotę, czyli 70 zł brutto. Kwota gwarantowanej podwyżki dla osób pobierających rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy wynosić będzie 52,50 zł, a dla osób pobierających emeryturę częściową 35 zł brutto.

Z gwarantowanej kwoty waloryzacji skorzystać mogą tylko te osoby, które mają prawo do minimalnej emerytury, co oznacza, że mu-

szą mieć staż ubezpieczeniowy równy 20 lat w przypadku kobiet i 25 lat w przypadku mężczyzn. Jeżeli osoba nie dysponuje takim stażem, nie może liczyć na gwarantowaną kwotę waloryzacji. W jej przypadku zostanie zastosowana waloryzacja procentowa.

Świadczenia waloryzowane są z urzędu, co oznacza, że klienci nie muszą w tym celu składać żadnych wniosków. Każdy emeryt i rencista otrzyma z ZUS-u decyzję z nową



Fot. pixabay.com

▲ Świadczenia waloryzowane są z urzędu, a więc klienci nie muszą w tym celu składać żadnych wniosków.

wysokością świadczenia po waloryzacji. Decyzje są wysyłane pocztą. Zwaloryzowana kwota świadczenia jest wypłacana w marcu, w terminie płatności.

Od 1 marca wzrasta też kwota minimalnej emerytury i renty z ty-

tuł całkowitej niezdolności do pracy z 1100 do 1200 zł, a renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy z 825 do 900 zł.

Marlena Nowicka
regionalna rzeczniczka prasowa
ZUS w Wielkopolsce

Dla kogo ulgi i odliczenia

Warto poznać warunki uprawniające do skorzystania z ulg i odliczeń, które są związane z niepełnosprawnością.

Ulgą ta przysługuje w związku z wydatkami na cele rehabilitacyjne oraz wydatkami związanymi z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych jeżeli:

- podatnik posiada status osoby niepełnosprawnej (I lub II grupa inwalidztwa) lub jest podatnikiem posiadającym na utrzymaniu osoby niepełnosprawne - współmałżonka, dzieci własne i przysposobione, dzieci obce przyjęte na wychowanie, pasierbowie, rodzice, rodzice współmałżonka, rodzeństwo, ojczym, macocha, zięćowie i synowe - jeżeli w roku podatkowym dochody tych osób niepełnosprawnych nie przekraczają dwunastokrotności kwoty renty socjalnej. Za 2019 rok jest to kwota 13 200 zł.

- wydatek kwalifikuje się do wydatków na cele rehabilitacyjne, o których mowa w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych,

- wydatek nie został sfinansowany (dofinansowany) ze środków Zakładowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Zakładowego Funduszu Aktywności, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych lub budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia, Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych albo nie został zwrócony w jakiegokolwiek formie.

W przypadku, gdy wydatki były częściowo sfinansowane (dofinansowane) z tych środków, odliczeniu podlega różnica pomiędzy poniesionymi wydatkami a kwotą sfinansowaną (dofinansowaną) z tych funduszy lub zwróconą w jakiegokolwiek formie.

Wydatki uprawniające do odliczeń:

1) wydatki nielimitowane

- w ich przypadku od dochodu można odliczyć całą kwotę poniesionych wydatków na adaptację i wyposażenie mieszkań oraz bu-

dynków mieszkalnych stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności. Wydatki należy udokumentować fakturami,

- przystosowanie pojazdów mechanicznych do potrzeb wynikających z niepełnosprawności,

- zakup i naprawę indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności (z wyjątkiem sprzętu gospodarstwa domowego), zakup wydawnictw i materiałów (pomocy) szkoleniowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności,

- odpłatność za pobyt na turnusie rehabilitacyjnym - odliczeniu od dochodów podlegają wydatki faktycznie poniesione z tytułu pobytu na turnusie rehabilitacyjnym. Nie ma przy tym znaczenia, czy na taki turnus skierował nas lekarz, czy też sami wykupiliśmy wyjazd w prywatnej firmie; koniecznie musi być w nich napisane, że chodzi o turnus rehabilitacyjny,

- odpłatność za pobyt na leczeniu w zakładzie lecznictwa uzdrowiskowego, za pobyt w zakładzie rehabilitacji leczniczej, zakładach pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz odpłatność za zabiegi rehabilitacyjne,

- opiekę pielęgniarską w domu nad osobą niepełnosprawną w okresie przewlekłej choroby uniemożliwiającej poruszanie się oraz usługi opiekuńcze świadczone dla osób niepełnosprawnych zaliczonych do I grupy inwalidztwa,

- opłacenie tłumacza języka migowego,

- kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz dzieci osób niepełnosprawnych, które nie ukończyły 25. roku życia,

- odpłatny, konieczny przewóz na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne,

2) wydatki limitowane

- odliczenie przysługuje w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 2280 zł,

- do wydatków limitowanych należą: opłacenie przewodników osób niewidomych I lub II grupy inwalidztwa oraz osób z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczonych do I grupy inwalidztwa, utrzymanie przez te osoby psa asystującego (przewodnika), o którym mowa w ustawie o rehabilitacji zawodowej, używanie samochodu osobowego stanowiącego własność (współwłasność) osoby niepełnosprawnej lub podatnika mającego na utrzymaniu osobę niepełnosprawną albo dzieci niepełnosprawne, które nie ukończyły 16. roku życia,

- nie ma wymogu gromadzenia dokumentów potwierdzających wysokość poniesionych kosztów. Jednak na żądanie urzędu skarbowego podatnik musi przedstawić dowody niezbędne do ustalenia prawa do odliczenia,

- wydatki poniesione na zakup leków - odliczeniu podlega nadwyżka wydatków ponad 100 zł w każdym miesiącu, jeśli lekarz specjalista stwierdzi, że osoba niepełnosprawna powinna stosować określone leki (stałe lub czasowo). Z ulgi korzystać mogą zarówno osoby niepełnosprawne, jak i osoby, na których utrzymaniu pozostają w danym roku osoby niepełnosprawne.

Wysokość poniesionych wydatków na cele rehabilitacyjne ustala się na podstawie dokumentu stwierdzającego ich poniesienie zawierającego w szczególności: dane identyfikujące kupującego i sprzedającego towar lub usługę, rodzaj zakupionego towaru lub usługi, kwotę zapłaty.

Renata Włodarczak,
kierownik Działu Obsługi Bezpośredniej
w Urzędzie Skarbowym w Lesznie

Jak się nie dać oszustom

Mieszkanca ulicy Parkowej w Lesznie dała się nabrać złodziejowi, który podszył się pod pracownika Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Straciła pieniądze i biżuterię.

Mężczyzna, który podał się za pracownika LSM, twierdził, że musi wykonać pomiar balkonu przed jego remontem, a za usługę zainkasować 500 zł zaliczki. Lokatorka nie miała takiej kwoty, więc poszła wypłacić pieniądze z bankomatu. W tym czasie "majster" czekał w mieszkaniu z teściową 46-letniej lokatorki. Kiedy dostał gotówkę rozpoczął pomiar, tylko że pracę urządzenia, którym się posługiwał, zakłócała biżuteria na dłoniach młodszej pani. Ta ją zdjęła i wyszła z pokoju. Kiedy rzekomy pracownik LSM skończył pracę, z pokoju zniknęła nie tylko obrączka i pierścionek 46-latki, ale także inna biżuteria. Sumując, mieszkanie zostało okradzione na ponad 8000 złotych.

- Dla łatwej identyfikacji, pracownicy techniczni naszej spółdzielni posiadają uniformy robocze z oznaczeniem LSM. Dodatkowo wszyscy pracownicy administracji osiedla są wyposażeni w identyfikatory służbowe ze zdjęciem i pieczęcią spółdzielni - zaznacza Sławomira Dratwa, prezes Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. - Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy osoby, które przyszły na przegląd techniczny lub wykonać naprawę w mieszkaniu są pracownikami naszej spółdzielni, może zadzwonić do sekretariatu spółdzielni albo wybrać całodobowy

numer administracji rozwiewając swoje wątpliwości. Zapewniam, że w każdej chwili służymy pomocą.

Numery telefonów są umieszczone na książeczkach opłat za mieszkania i w klatkach schodowych.

Bardzo ważne, zawsze na kilka dni przed planowanymi przeglądami technicznymi w mieszkaniach na tablicach informacyjnych w klatkach, są umieszczane komunikaty o terminach i godzinach wykonywania prac.

- Pracownicy spółdzielni nie pobierają żadnych opłat i zaliczek. Mieszkańcy potwierdzają tylko wykonanie usługi na dokumencie zlecenia, faktura za wykonane i potwierdzone usługi dociera do mieszkańców na koniec miesiąca - tłumaczy S. Dratwa.

Prezes LSM przestrzega przed pochopnym wpuszczaniem do klatek schodowych osób obcych.

- Wiele naszych bloków jest wyposażonych w domofony z kodami, pracownicy techniczni znają te numery. Jeśli więc ktoś ma jakiegokolwiek wątpliwości, lepiej by nie otwierał drzwi do klatki, a tym bardziej do mieszkania. Nie jesteśmy w stanie ustrzec wszystkich mieszkańców, w swoich zasobach posiadamy 500 klatek i prawie 6000 mieszkań. Możemy jednak przestrzec. (jrs)



Fot. J. Rutecka-Siadek

Internetowe Konto Pacjenta i e-recepty - jak z nich korzystać

Od 8 stycznia został wprowadzony obowiązek wystawiania recept w formie elektronicznej. Oznacza to, że lekarz wypisując pacjentowi leki korzysta z systemu, dzięki któremu informacja o wystawieniu recepty znajduje się w internecie. Jest ona całkowicie bezpieczna. Dzięki systemowi zabezpieczeń, dostęp do e-recepty ma pacjent, lekarz oraz farmaceuta, który wyda określony lek.

Aby zrealizować e-receptę w aptece, pacjent musi podać farmaceutce swój numer PESEL (jeśli nie chcemy głośno podawać go w aptece, warto wcześniej zapisać numer na kartce, którą pokażemy farmaceutce) oraz otrzymany od lekarza 4-cyfrowy kod.

W jaki sposób go otrzymać? Może on być przekazany pacjentowi na trzy sposoby:

- za pomocą sms-a,
- drogą mailową,
- na papierowym wydruku informacyjnym od lekarza.

Z dwóch pierwszych rozwiązań mogą skorzystać osoby, które posiadają **Internetowe Konto Pacjenta**. Daje ono możliwość nie tylko otrzymania e-recepty, ale posiada wiele innych zalet. Dzięki IKP można prześledzić historię swojego leczenia w ramach ubezpieczenia od 2008 roku. W systemie znajdują się informacje o wszystkich wizytach lekarskich, badaniach diagnostycznych, pobytach w szpitalach, a także o wystawionych receptach. Przy każdym świadczeniu widnieje kwota jaką Narodowy Fundusz Zdrowia przekazał na jego realizację.

Korzystając z IKP w każdej chwili można sprawdzić, jak przyjmować

lek, gdyż znajduje się tam informacja o przepisanej dawce. Dzięki IKP można także sprawdzić, jakie leki przepisywał nam lekarz podczas poprzednich wizyt. Nie trzeba więc zostawiać opakowań, aby zapamiętać nazwę przyjmowanych leków. Wszystkie te informacje znajdziemy w systemie.

IKP to wygodne rozwiązanie dla pacjentów przewlekle chorych przyjmujących na stałe określone leki. Po konsultacji z lekarzem może im zostać wystawiona recepta na kontynuację leczenia bez konieczności wizyty w przychodni. Kod umożliwiający wykupienie leków pacjent otrzyma sms-em lub mailem.

IKP daje także możliwość upoważnienia zaufanej osoby do informacji o swoim zdrowiu. Taka osoba, posiadająca upoważnienie i znająca PESEL pacjenta, będzie mogła szybko i sprawnie zrealizować e-receptę, bez konieczności przekazywania jej papierowego dokumentu.

Co daje e-recepta?

Jeśli lekarz przepisał pacjentowi więcej opakowań danego leku, nie trzeba od razu kupować ich wszystkich. Nie trzeba też prosić o odpis w sytuacji, gdy zdecydujemy się tylko na jedno opakowanie. Pozostałe możemy wykupić w późniejszym terminie podając farmaceutce ten sam 4-cyfrowy kod e-recepty.

W jaki sposób można korzystać z Internetowego Konta Pacjenta?

Wystarczy wejść na stronę internetową pacjent.gov.pl i zalogować się. Można to zrobić na kilka sposobów.

PIERWSZY: to skorzystanie z profilu zaufanego, czyli rodzaju elektronicznego podpisu, za pomocą którego można załatwić wiele spraw urzędowych. Profil zaufany można założyć odwiedzając instytucje takie jak: urzędy skarbowe, NFZ lub ZUS. Można to również

zrobić przez internet, a do urzędu wybrać się jedynie w celu potwierdzenia profilu. Profil zaufany mogą także potwierdzać lekarze rodzinni. Warto zapytać swojego lekarza pierwszego kontaktu, czy posiada taką możliwość.

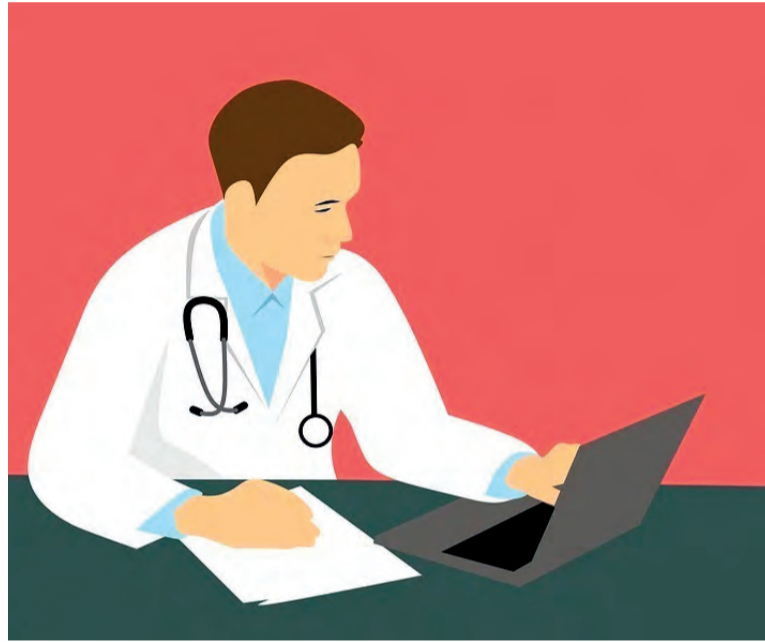
DRUGI: to skorzystanie z bankowości elektronicznej.

TRZECI: to użycie dowodu osobistego z warstwą elektroniczną, czyli tzw. e-dowodu.

Osoby, które nie posiadają Internetowego Konta Pacjenta także otrzymają e-receptę, ale nie mogą w pełni korzystać z jej możliwości i zalet. Wychodząc z gabinetu lekarskiego dostaną one papierowy wydruk informacyjny przypominający tradycyjną receptę. Na nim znajduje się 4-cyfrowy kod, dzięki któremu farmaceuta wyda leki w aptece.

Dokładne instrukcje, jak krok po kroku założyć profil zaufany oraz jak korzystać z Internetowego Konta Pacjenta znajdują się na stronie internetowej pacjent.gov.pl.

Marta Żbikowska,
Wielkopolski Oddział
Wojewódzki Narodowego
Funduszu Zdrowia



Fot. pixabay.com

▲ Obowiązek wystawiania recept w formie elektronicznej zaczął obowiązywać na początku stycznia tego roku.

Zostaw swój 1% w Lesznie

Trwa okres rozliczeniowy z fiskusem. To dobra okazja, by wesprzeć jedną z wielu organizacji pozarządowych lokalnie, dla mieszkańców Leszna. Jak to zrobić? Wystarczy przeznaczyć 1 procent podatku na wybrane stowarzyszenie lub fundację.

Leszczyńskie organizacje pozarządowe uprawnione do korzystania z 1 proc. działają na rzecz osób niepełnosprawnych, chorych, pomagają dzieciom, ofiarom przemocy w rodzinie. Wiele z nich jest ukierunkowanych na seniorów. Organizacje te integrują również społeczność lokalną.

Z pieniędzy, które pozyskują od podatników w ramach 1 proc., w ciągu roku organizują imprezy kulturalne, sportowe i charytatywne. Realizują projekty edukacyjne, społeczne i prozdrowotne.

Wspierając leszczyńskie organizacje budujemy lokalną tożsamość, dajemy przykład aktywności i odpowiedzialności obywatelskiej. Możliwość przekazania 1 proc. jest formą zaangażowania w sprawy Leszna. To także forma podziękowania organizacjom za ich działalność, a jednocześnie konkretne wsparcie finansowe, dzięki któremu mogą działać dalej. Przekazany 1 proc. podatku na pewno „zaprocuntuje” - zdziała wiele dobra dla wszystkich tych, któ-

rzy dziś korzystają ze wsparcia leszczyńskich organizacji pożytku publicznego.

Kampania „ZostawMY swój 1% w Lesznie” łączy mieszkańców Leszna i lokalne organizacje. Wsparcie leszczyńskich OPP to wyraz lokalnej solidarności i odpowiedzialności za



wspólnotę miasta. Ułatwienie dostępu do informacji o nich ma upowszechniać ich działalność oraz pomóc w świadomym i odpowiedzialnym podjęciu decyzji o przekazaniu swojego 1 proc. Ważne, by wiedzieć, że część podatku ma realny wpływ na rozwój działalności służącej miastu i jego mieszkańcom.

W tym roku uprawnianych do otrzymania 1 proc. podatku jest 59 leszczyńskich organizacji pożytku publicznego. Wśród nich jest kilkanaście podmiotów, które działają na rzecz aktywizacji seniorów, integracji społecznej osób starszych, realizują inicjatywy prozdrowotne, akcje charytatywne oraz promują ideę wolontariatu.

Emeryci i renciści rozliczani przez ZUS mogą bez trudności przekazać swój 1 proc. Muszą wypełnić jedynie deklarację PIT-OP, na której należy wskazać oprócz danych identyfikacyjnych, wyłącznie numer KRS wybranej organizacji.

Jeśli jeszcze nie wiecie państwo komu przekazać swój 1 proc. podatku można zapoznać się z wykazem uprawnionych organizacji pożytku publicznego, który dostępny jest na stronie www.ngo.leszno.pl.

My zachęcamy do wsparcia organizacji działających w obszarze seniorów.

FUNDACJA JESIENNY UŚMIECH
KRS 0000399979
FUNDACJA LONDON
POLISH SOCIETY
KRS 0000548026
FUNDACJA „ODZEW”
KRS 0000076552
FUNDACJA STREFAPL
KRS 0000466115
LESZCZYŃSKIE
STOWARZYSZENIE
REHABILITACYJNE
„AMAZONKA”
KRS 0000055194
STOWARZYSZENIE
KOLORY
KRS 0000348075
STOWARZYSZENIE
CHORYCH NA CHOROBY
REUMATYCZNE
KRS 0000078144
STOWARZYSZENIE
KATOLICKIE SENIORÓW
IM. JANA PAWŁA II
KRS 0000614310
STOWARZYSZENIE
LESZCZYŃSKI BANK
ŻYWNOCI
KRS 0000034219

STOWARZYSZENIE
WYGRAJ SIEBIE
KRS 0000427837
FUNDACJA ROZWOJU
UROLOGII LESZCZYŃSKIEJ
KRS 0000133582
KATOLICKA FUNDACJA
„ROZRADUJ SIĘ W PANU”
KRS 0000588215
POLSKI ZWIĄZEK
NIEMIDOMYCH W LESZNI
(z dopiskiem Koło Leszno)
KRS 0000074145
POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH
(cel szczegółowy: KOŁO TERENOWE W LESZNI)
KRS 0000074145
LESZCZYŃSKIE
STOWARZYSZENIE
ARTYSTYCZNE
IM. FRYDERYKA CHOPINA
KRS 0000420287
POLSKIE
STOWARZYSZENIE
DIABETYKÓW ODDZIAŁ
REJONOWY W LESZNI
KRS 0000385915

Leszczyńskie NGO

Wiedza o znakach i wyobraźnia pomogą nam na drogach

Dla przeciętnej osoby, może tym bardziej dla seniorów, zawiłości wynikające z zasad ruchu drogowego mogą być trudne. Na ulicach jest wiele znaków, czasem po kilka w jednym miejscu, ale też ruch na drogach jest coraz większy. Powstają nowe skrzyżowania albo zmieniają się dotychczasowe. Budowane są kolejne ścieżki rowerowe i pieszo-rowerowe. Wiele z nich przecina skrzyżowania. O tym wszystkim

informują znaki, ale trzeba je znać. Tak samo, jak zasady ruchu drogowego.

Skoro jednak na naukę nigdy nie jest za późno, na przykładzie niektórych dróg w Lesznie i okolicy (zdjęć i opisów z tych miejsc) objaśniamy seniorom, jak z nich korzystać, aby nie narazić się na mandat, a przede wszystkim być bezpiecznym. W tej lekcji pomogli nam policjanci leszczyńskiej drogówki. J.W.



Fot. (5x) J. Witczak
 ◀ U zbiegu ul. Słowiańskiej z Al. Krasińskiego kierowcy, w tym rowerzyści jadący ul. Słowiańską w kierunku Rynku, muszą się zatrzymać przed wjazdem na skrzyżowanie. Informują o tym znaki „stop”. Nie trzeba jednak schodzić z roweru, można nim przejechać po czerwonej ścieżce i wjechać na deptak. Wprawdzie po prawej stronie na początku deptaku jest znak „zakaz ruchu”, ale nie dotyczy rowerzystów. Rowerzysta zobowiązany jest ustąpić pierwszeństwa pieszym poruszającym się po tzw. plantach.



▲ Przejście z deptaku przez Al. Krasińskiego w stronę poczty na ul. Słowiańskiej. Deptakiem można jechać rowerem, ale w tym miejscu należy go przeprowadzić przez pasy przeznaczone tylko dla pieszych. Ustawiony znak „koniec strefy zamieszkania” oznacza, iż z deptaku włączamy się do ruchu. W takiej strefie można jechać rowerem, jednak pierwszeństwo poruszania się w niej mają piesi. Dalej od poczty w stronę przejazdu kolejowego ul. Słowiańską można jechać drogą dla rowerów przy chodniku.



▲ Droga przy ul. Szkolnej. Kontrapas dla rowerzystów (ścieżka wymalowana na czerwono). „Kontra” oznacza kierunek jazdy przeciwny dla ruchu samochodów. Pokazuje to symbol na kontrapasie i biało-niebieski znak drogowy. Kontrapasem - w kierunku na nim pokazanym - rowerzyści mogą poruszać się od ul. Chrobrego do Pl. Metziga. Natomiast rowerzyści jadący od strony Pl. Metziga w kierunku ul. Chrobrego muszą jechać przy prawej krawędzi jezdni, zgodnie z ruchem jednokierunkowym wszystkich pojazdów. Dodajmy, że z kontrapasa można skręcać w lewo (druga strzałka na czerwonej ścieżce), jednak po ustąpieniu pierwszeństwa przejazdu pojazdom poruszającym się z przeciwnika.



▲ Skrzyżowanie ul. Słowiańskiej z ul. Przemysławą, gdzie jest droga dla rowerów. Można nią jeździć w obie strony. Ważne, żeby nie powodować kolizji. Ruch pieszych tylko po chodniku obok. Na zdjęciu wzorowe zachowanie rowerzystki. Zatrzymała się w związku z tym, że chwilę wcześniej jest znak „stop”. Dalej jednak należy przeprowadzić rower, bo na jezdni obok pasów nie ma oznaczonego przejazdu dla rowerów. Następnie można jechać dalej po pasie dla rowerzystów. Tym pasem nie można jeździć na rolkach, deskorolkach, czy hulajnodze. Ich użytkownicy są traktowani jako piesi, a więc powinni poruszać się po chodniku, ustępując pierwszeństwa pieszym. Zdjęcie z prawej: na ul. Słowiańskiej znaki informują, że chodnik jest przeznaczony dla pieszych, a przylegający do niego pas tylko dla rowerzystów.



▲ Znak na ul. 17 stycznia przy stadionie im. A. Smoczyka informujący o oznakowanym przejściu dla pieszych i przejeździe dla rowerzystów. Z tyłu zaznaczony strzałką znak informujący, że chodnikiem mogą poruszać się zarówno piesi, jak i rowerzyści, ale pierwszeństwo mają piesi, o czym świadczy ich symbol u góry znaku, nad poziomą kreską. Dlatego też rower na znaku znajduje się na dole, pod kreską.

Wiosna i kobieta

„Być kobietą” śpiewa Alicja Majewska, a słowa piosenki to cała prawda o nas drogie panie. Jest od kobiety, o kobietach i dla kobiet. Na pewno nikt lepiej nas nie zrozumie jak inna kobieta.

Ksiądz Jan Twardowski, który „kochał” kobiety pisał: „Ulegałem fascynacjom kobietami i nie wstydzę się tego”.

Zdecydował się nawet na krótką charakterystykę płci pięknej: „W kobietach jest tak wielka odległość, coś szalenie subtelnego, a zarazem trywialnego. To nie znaczy, że myślę o nich źle”.

Kobiecość to magiczne słowo, którego sekretem jest radość życia, potęgą i magią, dzięki której rodzi się nowe życie. Kobiecości nie mierzy się w centymetrach i kilogramach, bycie grubą to nie koniec świata, nie róbmy antycznej tragedii z fałdek na brzuchu i braku szans na zakup sukienki w wymarzonej rozmiarze. Są większe nieszczęścia.

Kobieta musi być mądra, interesująca, zadbana i uśmiechnięta. Kilogramy nie definiują naszej wartości. Jeżeli w głowie będzie pusto, to nic nam nie pomoże, dobry Boże.

Nie namawiam nikogo do bycia grubym, sama walczę z wiatrakami, zachęcam natomiast do uśmiechania się.

Mówi się, że ci, którzy się uśmiechają żyją dłużej, a pozytywnie nastawieni do ludzi i świata, żyją lepiej.

Powszechnie uważa się, że

wiele spraw udaje się załatwić osobom uśmiechniętym. Uśmiechem okazujemy zadowolenie, radość i szczęście, a to ponoć generuje zmarszczki. Aby zapobiec ich pojawianiu się musiałybyśmy zaprzestać uśmiechania się i okazywania wszelkich innych emocji. Uważam, że lepiej mieć trochę zmarszczek i uśmiechać się, niż mieć gładką twarz, patrzeć w chodnik i udawać, że nie widzi się innych ludzi.

„Szczęście widać u psa merdającego ogonem, a u człowieka szczerze uśmiechniętego” to cytat z tomiku poezji „Dojrzewa owoc” Kamili Kamy, leszczyńskiej poetki.

Przeczytałam ostatnio prze-myślenia Meryl Streep, niesamowitej kobiety, z największą liczbą nominacji do Oscara. Powiedziała: „Niech nikt nie zmywa zmarszczek z mojego czoła, osiągniętych pięknem życia, albo tych zmarszczek wokół ust, które pokazują jak bardzo się śmiałam, jak dużo całowałam, ani tych worków pod oczami, bo w nich jest wspomnienie tego jak wiele płakałam. Są moje i są piękne”.

Dziennikarka Dorota Wellman w jednym z wydań „Wysokich Obcasów” postanowiła zaważać z krytyką kobiet dotyczącą

figury i wyglądu. Po raz kolejny zaprezentowała dystans do samej siebie i swoich kilogramów: „Cóż, zestarzałam się, przytyłam, należy mi się szacunek, jak i całej armii dojrzałych i doświadczonych kobiet”.

Co robić gdy inni wytykają nam nasze mankamenty? Myślę, że tych innych należy zlekceważyć, a pod uwagę brać opinię osób, które są nam bliskie i życzliwe. Jeżeli któraś znajoma powie, że gorzej wyglądasz i namawia do zrobienia badań, to znaczy, że martwi się naszym zdrowiem i warto się zastanowić co z tym zrobić.

Wiosna to uśmiech i ogólne poruszenie. Wiosna wzbudza pozytywne emocje i chęć do życia. Jest świeża, pachnąca, a przede wszystkim kobieca. Jej znakiem rozpoznawczy są wirujące na ulicach sukienki, kwiaty i zapach.

Zapach kobiety w swoich zdjęciach pięknie pokazywał fotograf Bogdan Marciniak. Zobaczyłam to na wystawie w Muzeum Okręgowym w Lesznie. Na jego zdjęciach było widać kobietę, jej siłę i piękno. Fotografie odzwierciedlały emocje i osobowość kobiet. Oglądając je miało się wrażenie, jakby ulatniał się z nich zapach.



Fot. pixabay.com

▲ Wiosna ma zapach kobiety.

W naszym kraju Dzień Kobiet jest łączony z ideologią PRL, z goździkiem i rajstopami. Choć dawno minęły te czasy, kwiaty są nadal mile widziane.

Dzień Kobiet to święto międzynarodowe, które wyrosło co prawda z bardzo smutnych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych, gdzie w 1909 roku doszło do strajku kobiet, w efekcie którego zostały zamknięte w fabryce, w której wybuchł pożar. Rok później dla uczczenia pamięci ofiar pożaru, zaczęto obchodzić Dzień Kobiet. Myślę, że w marcu, miesiącu kobiet, warto przypomnieć niektóre mądre cytaty.

Coco Chanel, ikona mody i stylu powiedziała: „Może się zdarzyć, że urodziłaś się bez skrzydeł, ale najważniejsze żebyś nie przeskadzała im wyrosnąć”.

Maria Skłodowska-Curie, Polka, która aż dwukrotnie dostała Nobla podkreślała, że „trzeba mieć wytrwałość i wiarę w siebie. Trzeba wierzyć, że kobieta

jest do czegoś zdolna i osiągnąć to za wszelką cenę”.

Vivien Leigh, dwukrotna laureatka Oscara, niezapomniana Scarlett O'Hara w „Przeminęło z wiatrem” powiedziała: „Nie ma brzydkich kobiet, są tylko kobiety, które tylko nie wiedzą, że są piękne”.

Moja ulubiona aktorka Jane Fonda, mimo osobistych dramatów, powtarzała często, że „nigdy nie jest za późno - za późno, by zmienić swoje życie, za późno by być szczęśliwym”. **Rozczarowania i troski należy spopielić, a nie balsamować.**

Mogłabym wymieniać i wymieniać wspaniałe kobiety, o których warto pisać nie tylko z okazji Dnia Kobiet, ale przez cały rok i przez całe życie.

Z okazji 8 marca, bądź bez okazji, życzę wszystkim kobietom samych chwil radosnych i mimo wielu przeżytych lat, byście zawsze z uśmiechem kochały świat.

Krystyna Andrzejewska,
Leszczyńska Rada Seniorów

Sklep u Baty - historia leszczyńskiego handlu

Zmienia się moda, pojawiają się nowe trendy, upodobania... ale są takie miejsca, do których chętnie się powraca.

Mieszkańcy naszego miasta są motorem handlu. Niektórzy preferują znaną markę, bogaty asortyment, cenę, a jeszcze inni po prostu wchodzi do sklepu bo wiedzą, że dostaną to czego poszukują.

Kto chociaż raz w życiu zajmował się biznesem, ten wie, jak trudno utrzymać się na rynku. Takim sukcesem może pochwalić się sklep „u Baty”. Stare sprawdzone zasady: punktualność, rzetelność, profesjonalizm, uprzejmość, zachęcające okno wystawowe, szacunek dla drugiej osoby - to tylko nieliczne cechy, które wyróżniały ten sklep i przyciągały rzesze wiernych klientów.

Samo serce Starówki, słynny leszczyński deptak. Historia sklepu jest bogata.

Założycielami marki sklepów obuwniczych byli mieszkań-

cy Moraw, rodzeństwo Antoni, Thomas i Anna. Oni to w roku 1894 założyli firmę produkującą obuwie i torebki. Firma zdobyła szybko dobrą renomę i zaczęła prosperować w niemal 50 krajach, zatrudniając coraz więcej pracowników. Jak podają dane statystyczne było ich ponad 50 000. Nazwa pochodzi od nazwiska założycieli.

W Lesznie sklep tej branży pojawił się w latach 50. Założycielami byli w latach 1945-1946 panowie Czesław Jarus i E. Nadolny. Kierownikiem sklepu w kamienicy przy ul. Słowiańskiej 5 został niezmiennie operatywny i przedsiębiorczy Czesław Jarus.

Kierował i rozstrzeliwał z wielkim powodzeniem placówkę do roku 1976.

Po przejściu na emeryturę, miejsce pana Czesława zajęła

jego zastępczyni, Barbara Kowalska. Kobieta rzutka, kompetentna, doskonale znająca branżę.

Śmiało mogę powiedzieć, że po kierowniku jakim był Czesław Jarus, sklep trafił też w dobre ręce, jako że znam panią Barbarę, jest moją ciocią, a zawodowo jesteśmy związane z handlem. Ja pracowałam przez 20 lat w PHW, a ciocia w handlu przepracowała 40 lat. Pamiętam, że sklep podlegał najpierw pod MHD, a później PHW. Był pod numerem 35.

B. Kowalska pozostała wiera sklepowi do przejścia na emeryturę. Za zasługi w dziedzinie handlu została odznaczona i wyróżniona wieloma dyplomami i odznaczeniami, m.in. wzorowego sprzedawcy, zasłużonego pracownika handlu. Z dłuższym stażem pracy z tego okresu należy wymienić panie: Danutę



Fot. archiwum

▲ Od lewej Czesław Jarus, z prawej Barbara Kowalska, wyżej Danuta Gbiorczyk oraz współpracownicy sklepu. Fotografia została wykonana z okazji imienin pana Czesława.

Gbiorczyk, Barbarę Walkowiak oraz Stefanię Jarus, żonę szefa.

Kolejną osobą, o której nie sposób nie wspomnieć, jest Renata Piętka, która również kierowała sklepem, od 1990 roku prywatnym. Osoba żyta ze Starówką, świadek przemian zachodzących w sklepie. Pani Renata poszerzyła asortyment o galanterię skórzaną. Był to trafiony pomysł.

Po wielu latach podjęła decyzję o zamknięciu sklepu, co nastąpiło w 2019 roku.

W pamięci mieszkańców Leszna pozostały pozytywne wspomnienia sklepu „u Baty”.

Zamknął się pewien etap naszej lokalnej historii.

Danuta Sołtysik,
Leszczyńska Rada Seniorów

Wspomnienie jordanowskiego ogródka

Jeszcze pięćdziesiąt lat temu spacer leszczyńskimi plantami można było zacząć od kościoła św. Krzyża (wówczas narodowego) i Szkoły Podstawowej numer 1, by dojść aż do Słowiańskiej przy budynku poczty, a dalej aż do Wałowej, gdzie obok szpitala (obecnie Państwowa Szkoła Muzyczna) i I Liceum Ogólnokształcącego trzeba było przejść dalej. Potem nogi prowadziły nas wzdłuż czterech szkół, z zakrętem przed „Ekonomikiem”, aż do ulicy Gabriela Narutowicza, po której przejściu obok czynnej wtedy fabryki pomp, docieraliśmy do tyłów szpitala przy Niepodległości (naonczas ul. Dzierżyńskiego).

Leszno wtedy liczyło sobie trochę ponad dwadzieścia tysięcy mieszkańców, po wojnie uchowało się w stanie niemal nienaruszonym, dlatego aleje spacerowe miasta jeszcze nie zdążyły popaść w ruinę.

Niestety ostatniej wojny nie przetrwał mały ogród zoologiczny w kącie plant, przy ul. Poniatowskiego, gdzie teraz usytuowano pomniczek upamiętniający żołnierzy wyklętych, ale za to odcinek od Narutowicza do szpitala był naprawdę ekskluzywną promenadą wysypaną jasnym żwirkiem, z czystymi, zadbanymi ławeczkami i naprawdę opróżnianymi koszami na śmieci.

Gdy minęło się fabrykę pomp, tuż za zakrętem, blisko szpitala działał od dawna tam umieszczony, duży teren tak zwanego ogródka jordanowskiego.

Wynalazek doktora Jordana z Krakowa przyjął się w wielu mniejszych i większych miej-

scowościach w początkach XX stulecia. Także ten nasz, leszczyński był wzorowo utrzymany i zapewniał nadzwyczajne atrakcje dla dzieciaków i ich opiekunów. Miał stałe, nie przyjezdne od wielkiego dzwonu, prawdziwe karuzele, zjeżdżalnie, rozmaite huśtawki, wypożyczalnię rowerków bobo i hulajnóg, plac do ćwiczenia zasad ruchu drogowego na rowerkach.

Największą atrakcją stanowił basen, a właściwie – dziecięcy basenik. Niby zwyczajny, betonowy, nieduży – liczący sobie może z kilkanaście metrów długości i parę szerokości. Nie głęboki, z jednej strony, gdzie głębiej – najwyżej metr z haczykiem. W jego czterech rogach siedziały wielkie betonowe, zielone żaby, z ich pysków wypływała bieżąca woda, czerpana z tego samego ujęcia, które zasilalo kaskadę wodną na zakręcie plant tuż przed szpitalnymi ogrodami.



▲ Ziemne wały obronne będące pół wieku temu mniej więcej w takim samym stanie jak obecnie, porastały krzewami i drzewami, tylko że młodszymi o parę dekad. Fot. archiwum

Gdzieś w kącie porządnie ogrodzonego terenu ogródka jordanowskiego stał trochę smętny, parterowy baraczek służący jako przedszkole, chyba w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia już zamieniony na magazyn. Bardzo różne, stare, wysokie, rozrosłe, dobrze utrzymane drzewa i porządnie poprzycinane krzewy dopełniały całości.

Dodać należy, że na miejscu można było kupić jakieś niewyszukane słodycze i napoje, mniej więcej w takim wyborze, jaki serwowano zimą na taflach obu stawków w parku Kościuszki zamienianych na mocno oblegane miejskie lodowisko. Za parkiem jordanowskim przy leszczyńskich plantach znajdowała się dodatkowa atrakcja – górka dla amatorów zjeżdżania na sankach.

Zanim w późniejszych latach cały ten teren stał się miejscem omijanym nie tylko przez spacerowiczów, ale nawet przez zwykłych przechodniów, a długo przedtem, zanim uzyskał swój współczesny, całkiem nowoczesny „zrewitalizowany” wygląd, był chyba najczęściej odwiedzany o każdej porze roku promenadą Leszna. I to przez przedstawicieli wszystkich pokoleń.

Ziemne wały obronne będące pół wieku temu mniej więcej w takim samym stanie, w jakim są teraz, już wówczas porastały krzewami i drzewami, tyle że młodszymi o tych parę dekad. Rozpowszechnione były bardzo poufne, niemal tajne, informacje, że wewnątrz wałów jest tunel, do którego wejście znajdować się miało gdzieś na tyłach ówczesnego II liceum. Niektórzy przysięgali, że osobiście penetrowali te zakazane rewiry i zalecali innym prędko pójść w ich ślady, bo korzenie szybko rozrastających się drzew z roku na rok coraz bardziej unie-

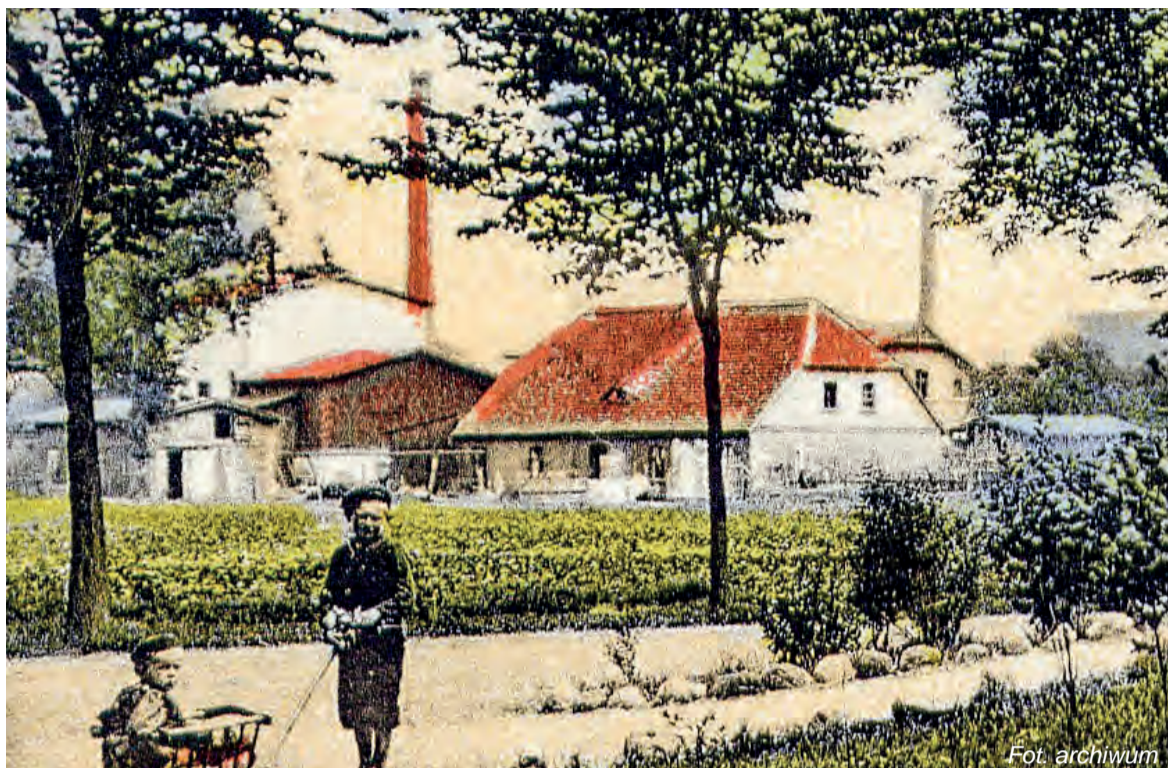
możliwiały swobodne przejście wiekowymi, podziemnymi duktami.

Złą sławą ten odludny fragment naszych plant okrył się dopiero w latach siedemdziesiątych, a jeszcze przed awansowaniem Leszna do rangi miasta wojewódzkiego, kiedy to zaczął powstawać „pentagon” – siedziba władz wojewódzkich, dzisiejsza, odmłodzona PWSZ. To właśnie ten budynek, a właściwie jego parkingi pochłonęły staromodny i pewnie już nie dość wygodny park zabaw dla dzieci, czyli ogródek jordanowski. Nawiasem mówiąc - po przeciwnej stronie szerokich alei Mickiewicza, naonczas powstałych, planowano wybudować wielki gmach teatru miejskiego,

bodaj z basenem, i mówi się, że nawet wykopano jego fundamenty w miejscu, gdzie teraz stoi hipermarket.

Koniecznym należy wspomnieć o wodnej kaskadzie już u wylotu z plant, za ogródkiem jordanowskim. Nic to nadzwyczajnego - dziś nazwalibyśmy to urządzenie zwyczajnym, może trochę większym skalniakiem, zbudowanym z różnej wielkości polnych kamieni, po których do niewielkiego stawu, wręcz miniaturowej niecki, spływała woda tak czysta, że żyły w niej ryby. Marne pozostałości tej budowli przetrwały, może nie od rzeczy byłoby przy jakiejś okazji odnowić ową wodną kaskadę?

Błażej Baraniak



Fot. archiwum

Historia powstania kościoła św. Antoniego

O budowie kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w Lesznie zaczęto mówić w 1979 roku. Dwa lata później rozpoczęła się jego budowa.

Z kart historii

Rozmowy z władzami wojewódzkimi i miejskimi w sprawie budowy nowego kościoła na os. Przyjaźni przeprowadził ksiądz proboszcz Kazimierz Pietrzak z parafii św. Jana. Było to w roku 1979.

Początkowo władze były przeciwne tej inicjatywie, ale z czasem ustąpiły pod naciskiem społeczeństwa.

Zezwolenie na budowę wydano 7 stycznia 1981 roku, jednak to nie rozwiązało wszystkich problemów związanych z budową kościoła. Chodziło o lokalizację nowej świątyni.

Ostatecznie, dzięki życzliwości ówczesnej prezydent Leszna Małgorzaty Halec i architekta wojewódzkiego Andrzeja Wolonina, władze wojewódzkie i partyjne zgodziły się na lokalizację kościoła przy ul. Kąkolewskiej, na terenach zajmowanych przez Poznańską Hodowlę Roślin Antoniny.

Projekt wstępny i techniczny kościoła wykonał zespół architektów „Miastoprojekt” Poznań. Został on zatwierdzony przez władzę duchowną 26 października 1981 roku. Nowy kościół i plebania usytuowane zostały na skrzyżowaniu nowej trasy Poznań-Wrocław, naprzeciw cmentarza przy ul. Kąkolewskiej.

W poniedziałek, 12 października parafianie z księdzem proboszczem Kazimierzem Pietrzakiem wkroczyli na teren, na którym miał stanąć kościół, by przygotować plac pod budowę. Jednocześnie władza duchowna przychyliła się do prośby księdza proboszcza i podjęła decyzję, że nowy kościół otrzyma wezwanie św. Antoniego Padewskiego.

8 listopada ksiądz biskup Tadeusz Etter poświęcił ośmiometrowy

krzyż stojący na placu budowy. Kopanie i zakładanie fundamentów rozpoczęło 3 sierpnia 1982 roku.

Konsekracja nowego kościoła nastąpiła 8 lat później, 13 czerwca 1990 roku, podczas uroczystości patrona parafii św. Antoniego, w obecności duchowieństwa, władz miasta i licznie zgromadzonych wiernych nowej parafii. Dokonał jej ksiądz arcybiskup Jerzy Stroba, metropolita poznański.

Proboszczowie parafii

Ks. Eugeniusz Grocki był pierwszym proboszczem parafii św. Antoniego Padewskiego. Urodził się 14 września 1938 roku w Poznaniu. Nim wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, był uczniem Niższego Seminarium Duchownego w Gostyniu. Tam właśnie, razem z nim pobierał nauki późniejszy biskup Józef Zawitkowski, który nieraz bardzo mile wspominał księdza Grockiego.

Święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1962 roku z rąk księdza arcybiskupa Antoniego Baraniaka. Na swoim obrazku prymicyjnym umieścił następujący napis: „Pod wieczór życia będę sądzony z miłości”.

Mszę świętą prymicyjną odprawił w kościele św. Antoniego na Starołęce w Poznaniu. Po 41 latach kapłaństwa swoją ostatnią w życiu mszę św. odprawił także w kościele św. Antoniego w Lesznie.

Pierwszą placówką wikariuszowską księdza Grockiego był Zaniemyśl, a następnie Szamotuły i Poniec. W latach 1975-1980 pełnił posługę wikariusza w parafii św. Jana Chrzyciela w Lesznie. Po raz drugi przyjechał do Leszna w 1990 roku kiedy to został powołany na pierwszego proboszcza w nowo powstałej parafii św. Antoniego.

Przez 13 lat proboszczowania nieustannie trudził się sprawami wykończenia budowy kościoła. W tym czasie zrobił naprawdę wiele, a to dzięki swojemu zaangażowaniu oraz ofiarności parafian. Z prac wykonanych wymienić należy wyłożenie płytkami posadzki kościoła, wykonanie ławek i konfesjonałów. Wielką dumą księdza E. Grockiego było uruchomienie świetlicy Caritas dla dzieci. Zresztą działalność charytatywna była mu bardzo bliska, gdyż pełnił funkcję asystenta kościelnego Caritasu w dekanacie leszczyńskim.

Ksiądz Eugeniusz Grocki ukończył studia z zakresu muzykologii. Był także wielkim miłośnikiem żużla i kibicem Unii Leszno.

Proboszcz zmarł w Wigilię Narodzenia Pańskiego, 24 grudnia 2003 roku. Uroczystej mszy żałobnej oraz ceremoniom pogrzebowym przewodniczył ksiądz arcybiskup Stanisław Gądecki. Ksiądz został pochowany w głównej alei cmentarza parafialnego przy ul. Kąkolewskiej, obok swoich rodziców, Klary i Pawła Grockich, których ekshumowano z cmentarza w Grodzisku.

Drugim proboszczem parafii był ksiądz **Maciej Grześ**, który urodził się 22 stycznia 1961 roku w Drużynie.

Wielkim wydarzeniem w życiu parafii było odsłonięcie pomnika Jana Pawła II.

W październiku 2004 roku uroczystość poświęcono nowe dzwony. Nazwisko fundatora zostało ujawnione dopiero po wielu latach. Był nim ksiądz Kazimierz Pietrzak.



▲ Zezwolenie na budowę kościoła św. Antoniego wydano w styczniu 1981 roku.

Fot. J. Rutecka-Siadek

Egzamin maturalny zdał w Technikum Geodezyjnym w Poznaniu. Było to w 1981 roku. Święcenia kapłańskie przyjął sześć lat później, 28 maja 1987 roku z rąk księdza arcybiskupa Jerzego Stroby. Jako wikariusz posługiwał w trzech parafiach: św. Ducha w Kościanie oraz Podwyższenia Krzyża Świętego i Pierwszych Polskich Męczenników w Poznaniu.

W 2000 roku został mianowany proboszczem w parafii św. Marcina w Konarzewie. Od 10 stycznia 2004 roku objął probostwo w parafii św. Antoniego w Lesznie. Kontynuował dzieło swojego poprzednika polegające na pracach wykończeniowych nowej świątyni.

W październiku 2004 roku uroczystość poświęcono nowe dzwony. Nazwisko fundatora zostało ujawnione dopiero po wielu latach. Był nim ksiądz Kazimierz Pietrzak.

Wielkim wydarzeniem w życiu parafii było odsłonięcie pomnika Jana Pawła II.

Uroczystość odbyła się 16 października 2005 roku, ufundowali go wierni z całego Leszna. W latach 2009-2011 utworzono i wyposażono w bocznej nawie kościoła Kaplicę Miłosierdzia z kopią obrazu Miłosiernego Chrystusa. W ołtarzach bocznych znajdują się płaskorzeźby z postaciami patrona myśliwych św. Huberta, patrona pszczelarzy św. Ambrożego i patronki kolejarzy św. Katarzyny.

Ksiądz Maciej Grześ podczas posługi w Lesznie był kapłanem Policji. Jest ponadto członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, zapalonym myśliwym i miłośnikiem przyrody.

Z dniem 1 lipca 2018 roku przeniesiono go na stanowisko proboszcza do parafii Narodzenia NMP w Lubaszku w dekanacie czarnkowskim.

Nowym proboszczem w parafii św. Antoniego, od 1 lipca 2018 roku, jest **ks. Krzysztof Kaczmarek**. Urodził się w 1963 roku w Rawiczu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1990 roku. Od 2010 roku był proboszczem w parafii p.w. Świętych Piotra i Pawła w Kostrzynie.

Tadeusz Kwapisz

DRZWI DO ECHA SĄ OTWARTE... DLA KAŻDEGO

- Zawsze musi się znaleźć czas na wysłuchanie drugiego człowieka. A do nas przychodzą seniorzy, którzy nieraz bardzo potrzebują rozmowy - mówi Hanka Hendrysiak, prezes leszczyńskiego Stowarzyszenia Echo, którego projekty i działania są adresowane do dzieci, młodzieży, ale także do starszego pokolenia.

Stowarzyszenie Echo mieści się przy Al. Zygmunta Krasińskiego. W jego siedzibie dużo się dzieje, dlatego każda para rąk przydaje się do pracy. Organizacja wydaje żywność, a także odzież, meble czy inny sprzęt, które mogą się przydać osobom w trudnej sytuacji materialnej. Siedziba stowarzyszenia jest

wy, również zapraszamy. Drzwi Stowarzyszenia Echo są otwarte dla wszystkich - zapewnia prezes Hanka Hendrysiak - Trafiają do nas osoby, które o działalności stowarzyszenia dowiedziały się z Facebooka albo rozmowy ze znajomymi. Wielu seniorów, którzy do nas wpadło na chwilę, zostało na stałe.

odzieży, prowadzi zajęcia kulinarne i manualne.

- Dla mnie Echo to miła odskocznia. Tu jestem w swoim żywiole i robię to co lubię.

Pani Krystynie towarzyszy mąż.

- Oboje jesteśmy wśród ludzi i bardzo to cenimy.

Zofia Waszkiewicz jest jedną



Fot. (4x) J. Rutecka-Siadek

▲ Prezes Hanka Hendrysiak: - Każda osoba, która do nas przychodzi wnosi coś nowego. To dla nas wielka wartość.

ważny i jest na niego rada. Razem łatwiej znaleźć rozwiązanie, jeden drugiemu doradzi i pomoże. Nawet wspólne wypicie kawy może być lekiem na bólczki codzienności, bo wtedy myślimi uciekamy od kłopotów i po prostu cieszymy się chwilą, tym co jest tu i teraz. Obserwując osoby, które dołączają do Echa, widzę, że „wróciły do życia”.

Do Stowarzyszenia Echo przychodzą również osoby, które w jakimś momencie znalazły się na życiowym zakręcie.

- Mówią, że stowarzyszenie

szczególnie osoby samotne - tłumaczy prezes.

Każda nowa osoba coś wnosi. - Nie tylko my dajemy, ale też dużo dostajemy. Z rozmowy z drugim człowiekiem można wyciągnąć coś dobrego dla siebie, bo każdy ma inne przeżycia.

H. Hendrysiak jest prezesem i seniorką. To wulkan energii, kobieta, której trudno usiedzieć w miejscu.

- Lubię w Echu spędzać czas. Często jestem tu od rana do późnego popołudnia, bo zawsze jest coś do zrobienia. Wo-



▲ W działalność stowarzyszenia angażują się seniorki. Na zdjęciu Danuta Linke, Lucyna Nowicka, prezes Hanka Hendrysiak, Maria Szczepaniak, Ewa Ciesielska i Krystyna Zbierska. Panie zajmują się m.in. segregacją odzieży dla osób w trudnej sytuacji materialnej.

miejscem zajęć dla dzieci i młodzieży, tu organizowane są spotkania młodych wolontariuszy. Jest też oferta dla seniorów.

- Mile widzimy u nas seniorów z ikrą, którzy chcą się włączyć w nasze działania i którzy chcą pomagać innym. Jeśli jednak ktoś ma ochotę po prostu napić się kawy albo potrzebuje rozmowy,

Tak było w przypadku Krystyny Zbierskiej, która przez wiele lat działała w Caritas w Oporowie.

- Cztery lata temu dowiedziałam się o Stowarzyszeniu Echo i kiedy przyszedłam tutaj pierwszy raz od razu poczułam się dobrze.

Pani Krystyna jest seniorką. Zajmuje się m.in. sortowaniem

z uczestniczek zajęć gimnastyki.

- Fitness poprawia mi samopoczucie. Poza tym jestem w zgranej grupie, mobilizujemy jedna drugą - mówi pani Zofia.

Dla niektórych Echo to ucieczka od samotności.

- U nas można znaleźć bratnią duszę. Zawsze jest ktoś z kim można porozmawiać czy się pośmiać. Zawsze mamy czas dla drugiego człowieka - zapewnia prezes Echa. - Na to musi być czas. Kiedy ja sama byłam w potrzebie znalazły się osoby, które mnie wysłuchały i wsparły. Dobro, które dostałam zwracam innym.

H. Hendrysiak radzi seniorom, by nie zamykali się w czterech ścianach własnych domów.

- To najgorsze co można sobie samemu zrobić. Lepiej wyjść z mieszkania i skierować kroki do Echa. Rozmowa z drugim człowiekiem może uzmysłwić, że ktoś ma podobne kłopoty, a może się okaże, że dręczący problem wcale nie jest tak po-



▲ Danuta Florczak, wiceprezes stowarzyszenia oraz Iwona Wleklak mają zawsze sporo pracy przy wydawaniu żywności.

jest dla nich przystanią. W Echu czują się potrzebne i doceniane - z radością i satysfakcją mówi H. Hendrysiak.

W tej organizacji oferta dla seniorów jest różna i dostosowana do ich oczekiwań. Dużym zainteresowaniem cieszą się gimnastyka, spotkania kulinarne i zajęcia rękodzielnicze. W dobre humory zawsze wprawia potańcówki.

- Wyprawiamy też wspólne imieniny i urodziny, organizujemy Walentynki czy spotkania świąteczne. W Echu działa wolontariat młodzieżowy i ta grupa ma kontakt z seniorami. Integrujemy pokolenia i widzę, że ci starsi tego potrzebują,

lontariusze działają podobnie. To co wspólnie robimy sprawia, że z Echa wychodzimy spokojni wewnątrz.

Wiele działań jest możliwych dzięki wsparciu miasta Leszna.

- Cieszymy się, że samorząd znalazł dla nas siedzibę i współfinansuje nasze projekty, bez tej pomocy nie dalibyśmy sobie rady - dodaje prezes H. Hendrysiak.

Seniorzy, którzy mają ochotę dołączyć do drużyny Stowarzyszenia Echo, dla nich drzwi są otwarte zawsze, a szczególnie w czwartki od godz. 14.

(jrs)



▲ Zajęcia gimnastyczne senierek prowadzi Natalia Ginter-Nowak.

Po 70. dopiero jest życie

Zenon Baliński, jeden z członków Leszczyńskich Satyryków napisał tekst piosenki o tym, że życie po siedemdziesiątce ma swoje wady, ale też uroki.

- Skąd pomysł na taki tekst?

- Gonila mnie siedemdziesiątka, przed którą się broniłem. Mówiłem sobie, nie dam się jej. Ale pewnego ranka obudziłem się, a ona stała obok łóżka. Musiałem ją przyjąć. To już historia, bo teraz mam 83 lata.

- Jak pan podchodzi do swojego wieku?

- Puszczam życie od tyłu. Nie mam 83, a 38 lat. Uspokajam się, że jeszcze trochę lat przede mną.

- Ile w pana tekście jest prawdy o życiu?

- Mam wielu znajomych i przyjaciół, z których jedni potracili zęby, drudzy ledwo chodzą o laskach, a jeszcze inny udają, że się jakoś trzymają, ale jak tylko trochę posiedzą, potem ledwo idą. Kiedy spotykają się emeryci nie ma wśród nich ekstra pogadanek, tylko są rozmowy o tym co kogo boli i co komu dolega... Ja się jeszcze przesuwam (śmiej), chociaż jedno z kolan powinienem zoperować. A kiedy przy goleniu patrzę na odbicie w lustrze, pytam: co to za sędziwa twarz, a to przecież moja. Odpowiadając na pytanie powiem tak, właściwie to moi koledzy zmobilizowali mnie do napisania piosenki „Po siedemdziesiątce”.



▲ Zenon Baliński - Kiedy czytałem tekst piosenki moim znajomym przyjęli ją na wesoło.

Fot. J. Rutecka-Siadek

Po siedemdziesiątce dopiero jest życie. Kiedy dożyjecie sami zobaczycie.

Kondycję mam dobrą jak kiedyś za młodu, więc chodzę na mały popatrzeć w zologu.

Kamienie w woreczku jużem wyhodował, przybędzie wapna będę się budował.

Mnie tam gorycz życia nie przeszkadza wcale, bo mam cukier w moczu, w kostkach i w kryształach.

Boję się uśmiechać gdy idzie panienka, żeby mi na ziemię nie wypadła szczeka.

Chciałem jeszcze śpiewać, ale skończył tera. Bo tam na mnie czeka ta moja siekiera.

Po siedemdziesiątce dopiero jest życie kiedy dożyjecie sami zobaczycie.

(jrs)

Fajnie się przy takiej pracy zmęczyć

Jest w Lesznie miejsce, gdzie to co komuś zbędne, nabiera drugiego życia. Zabieramy tam państwa na spacer.

Przy ul. Armii Krajowej znajduje się parking strzeżony, który od Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dzierżawi Leonard Buczkowski. Właśnie tam go odwiedziliśmy. Pan Leonard nie zajmuje się wyłącznie prowadzeniem parkingu, jest również szewcem. Przypada, że został nim z przypadku.

- Z wykształcenia jestem energetykiem. Kiedy przeszedłem na emeryturę, krewniak zapytał czy nie pomógłbym mu w prowadzeniu zakładu szewskiego.

Pan Leonard przyjął ofertę. Zakład znajdował się na piętrze pawilonu Trojka Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

- Najpierw byłem od pomagania, ale w pewnym momencie zakład prowadziłem już sam, bo krewniak zrezygnował z pracy. Potem znalazłem pomocnika, ale życie tak się potoczyło, że znów w pojedynkę prowadziłem warsztat.

Punkt miał wielu stałych klientów, którzy z zalem przyjęli wiadomość o zamknięciu zakładu.

- Przynam się, że nigdy nie lubiłem szewstwa. Przyszł moment, że chciałem to rzucić, ale nic z tego nie wyszło. Klienci nie pozwolili

(śmiej). Ten zawód daje możliwość kontaktu z ludźmi, tym bardziej, że tematów do rozmów nie brakuje.

Dlatego kiedy L. Buczkowski zaczął się parkingiem, na jego terenie urządził mały warsztat szewski.

Pan Leon w rozmowie cofnął się do młodych lat kiedy miał czas na piłkę nożną.

- Grałem w BKS Bolesławiec na Śląsku. Jako junior byłem w młodzieżowej kadrze Polski, związałem się z leszczyńską Polonią, a kiedy pracowałem w PGR-rze Pudliszki zostałem trenerem zakładowej drużyny. Bo ja już tak mam. Nie umiem usiedzieć na miejscu, zaliczam siebie do ludzi aktywnych. Śmieję się, że w domu byłem i jestem gościem.

Praca zajmuje wiele godzin w ciągu dnia, ale pan Leonard ma również hobby, które go pochłania. Przy ogrodzeniu parkingu stworzył skalniaki, które zwracają uwagę.

- Powstają z materiałów z odzysku. Są tutaj kamienie, które miałem osobowym samochodem przywiozłem z Rydzyny. Uszkodzone płyty z chodnika dostałem od pracowników, którzy wymieniali je na nowe. Chętnie pozbyli się tych poniszczonych. Gipsowe figury podarowa-

ła mi firma budowlana. Miały trafić na śmietnik, a szkoda by było. Mi się przydały.

Trzy rowery zmieniły się w kwiatniki.

- To jest moja odskocznia. Po pracy lubię spędzać czas przy kwiatkach i ustawianiu nowych dekoracji, albo na poprawianiu tego co już jest. Czasami jestem zmęczony, wracam do domu, ale niewiele czasu potrzeba żebym znów miał siły na moje hobby.

Pan Leonard zaprasza do odwiedzenia go wiosną i latem kiedy kwitną kwiaty.

- Wiele osób zatrzymuje się i robi zdjęcia. A ja wtedy „rosnę” z dumy.

Ładny efekt wymaga jednak systematycznej pracy.

- Pracę na parkingu kończę o godzinie 17, potem do wieczora mogę podlewać, siać i sprzątać mój mały ogródek. Sprawia mi to wiele przyjemności, nie tak jak ogródek działkowy. Miałem taki, ale go sprzedałem, bo nie lubiłem się nim zajmować. A tu tak, tym bardziej, że wiele razy byłem chwalony.

Nasz rozmówca ma nowe pomysły na zagospodarowanie terenu. Pewno za jakiś czas można będzie



Fot. J. Rutecka-Siadek

▲ Praca przy mini ogródku przed parkingiem to dla Leonarda Buczkowskiego najlepsza forma relaksu.

podziwiać ich realizację.

L. Buczkowski dodaje, że zarząd Leszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest bardzo przychylny jego pasji i zawsze może liczyć na jego pomoc w drobnych potrzebach, za co serdecznie dziękuje.

(jrs)

Pies czyli przyjaciel na lata

Kochany pies będzie najwierniejszym i oddanym przyjacielem człowieka, któremu kontakt ze zwierzęciem przyniesie same korzyści: wprawi w dobry nastrój, może być panaceum na samotność i zachętą do aktywności, o czym w rozmowie z nami przekonuje Sylwia Zeh-Waligóra, zwierzęca behawiorystka.

Wybór psa na przyjaciela musi być przede wszystkim przemyślany. To nie może być decyzja podjęta pod wpływem emocji, bo zwierzę żyje nawet do kilkanastu lat, nie można go odstawić na bok jak niepotrzebnej zabawki. Pytanie, czym się kierować wybierając psa dla siebie.

- Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie czy jeśli wyjedziemy na dłużej, na wakacje, do sanatorium, trafiemy do szpitala, czy będzie osoba, która w razie czego zaopiekuje się psem? Może to być ktoś z rodziny, może trzeba rozważyć pozostawienia zwierzę-

koleżanką behawiorystka od półtora roku nie ma jeszcze nowego psa, po prostu nie może się przemóc. Jeśli nadejdzie właściwy moment, decydując się na nowe zwierzę odradzam wybieranie psa tej samej rasy, by uniknąć porównywaniami. Zgłaszają się do mnie osoby, które po śmierci psa wzięły kolejnego, właśnie tej samej rasy i okazało się, że poprzedni i nowy różnią się osobowościami. Właściciel czuje rozczarowanie, a pies niczemu nie jest winien.

Można wziąć psa z hodowli, ale S. Zeh-Waligóra jest zwolenniczką

nie i utrzymanie psa na smyczy może być trudne. Dlatego lepiej odbyć kilka spotkań przedadopcyjnych, wyjść z psem na parę spacerów, poznać na ile się da jego charakter i temperament, by się upewnić, że podola się obowiązkom związanym z posiadaniem psa. Dodam, że adoptując dorosłego psa można coś więcej powiedzieć o jego osobowości w przeciwieństwie do szczeniaka. Z jednego miotu mogą być psy bardzo różniące się od siebie.

Adoptowany pies będzie wiernym przyjacielem.



Fot. Adrian Franek

▲ Sylwia Zeh-Waligóra z własnego doświadczenia wie, że kontakt z psem wprawi w dobry nastrój.

cia w hotelu dla psów, pomoc może też przesympatyczna sąsiadka czy sąsiad. Druga kwestia to wielkość psa, bo trzeba mierzyć siły na zamiary. Przy większej rasie rosną koszty leczenia, zabiegów pielęgnacyjnych, karmy. Jak chcemy wybrać małego psa, musimy wiedzieć czy to ma być towarzysz spacerów czy długich wędrówek, bo wytrzymałość zwierzęcia też jest istotna.

Sylwia Zeh-Waligóra podkreśla, że rasa psa również ma znaczenie. Nie każda jest dla każdego. Należy wziąć pod uwagę gabaryty psa, jego siłę i charakter, bo bywają psy bezproblemowe, ale też takie, które potrzebują konsekwentego przewodnika.

Niektórzy po stracie wiernego przyjaciela nie chcą kolejnego zwierzęcia w domu.

- Każdy inaczej odczuwa stratę. Jestem przykładem osoby, która od razu musi wypełnić pustkę po ukochanym zwierzęciu. Z kolei moja

adopcji psów ze schronisk, fundacji czy stowarzyszeń, które opiekują się bezdomnymi zwierzętami. Sprawdzoną opcją są domy tymczasowe.

- W przypadku seniorów odradzam adopcję szczeniaka, który wymaga wiele uwagi. Mam kontakt z osobami, które od bliskich dostały w prezencie właśnie młodego psa, bo miał wypełnić im czas, a okazało się, że opieka nad nim przerosła obdarowanych. Lepiej zaopiekować się dorosłym psem, może nawet takim w starszym wieku. Psi senior na pewno nie będzie żywiołowy, nie będzie również wymagał wiele ruchu.

Można takiemu psu stworzyć dobre warunki, by ostatnie lata życia spędził wśród ludzi, którzy o niego zadbają i będą kochać.

- Na pewno przed adopcją warto trochę poznać psa, takie możliwości stwarzają schronisko, fundacje, domy tymczasowe. Dobrze jest się przekonać czy dorówna się temperamentowi psa. Nie ma co ukrywać, osoby w starszym wieku są słabsze fizycz-

- Wiąż między właścicielem a psem buduje się około dwóch miesięcy. Piękne są przemiany psów, które cierpiały, doświadczyły złego, a trafiły do nowego miejsca, gdzie są kochane.

Pies jest świetnym kompanem na co dzień.

- Na pewno motywuje do wyjścia z domu i to kilka razy dziennie. Pies w dobrym znaczeniu zmusza do ruchu. W przypadku osób, które mają problemy z poruszaniem się, dobrym rozwiązaniem będzie kot. Wyjście na spacer może stać się okazją do zawarcia znajomości. Wystarczy przejść się na leszczyński wybieg dla psów, często trafi się na kogoś z kim można porozmawiać. Pies będzie także panaceum na samotność.

Co daje kontakt z psem?

- Wprawi w dobry nastrój, poprawia samopoczucie, sprawia, że czujemy się potrzebni. (jrs)

Naturalne, dobre dla zdrowia

Świece oferowane w sklepach są nie tylko ładne, ale też pięknie i intensywnie pachną. Robert Roszczak z Fundacji Zdrowa Natura proponuje jednak, by wybierać naturalne świece. Równie ładnie wyglądają, pachną, a do tego mają wiele prozdrowotnych zalet.

Robert Roszczak zwraca uwagę, że w sklepach dostępne są świece z parafiny i substancji chemicznych woskopodobnych, albo z mieszanin wosku z parafiną z dodatkiem substancji ropopochodnych.

- Takie świeczki są ładne, ale warto wiedzieć, że kolor nadają im sztuczne barwniki, a zapach sztuczne substancje zapachowe. W trakcie spalania wszystkie szkodliwe substancje, z których wykonane są świece, uwalniają się - tłumaczy prezes Fundacji Zdrowa Natura i zachęca do palenia świec naturalnych z wosku pszczelego.

- Fakt, są droższe w porównaniu ze świecami produkowanymi na masową skalę, ale pieniędzy nie przedkładajmy nad zdrowie.

leca wybieranie świec naturalnych, ale zachęca do ich samodzielnego robienia, co nie jest trudne. Przy okazji można to potraktować jak formę relaksu.

I sposób - świeca z węzy pszczelej.

Do jej wykonania potrzebny jest arkusz węzy (dostępne są w sklepach), który układamy na blacie. Do jednego z brzegów przykładamy knot, a następnie arkusz lekko podgrzewamy suszarką. Kiedy masa nabierze plastyczności, zwijamy ją w rulon razem z knotem, który potem przycinamy.

II sposób - świeca z wosku.

Wosk topimy w garnuszku (jest również dostępny w sklepach), potem zalewamy nim silikonową for-



Świece z wosku pszczelego wpływają dobrze na organizm.

- Jonizują ujemnie powietrze, mają anty alergiczne działanie, polecam je szczególnie osobom ze schorzeniami górnych dróg oddechowych - R. Roszczak wymienia zalety naturalnych świec. - Jeżeli mam sytuację stresową, trudną, albo czuję potrzebę zrelaksowania się, zapalam świeczkę z wosku pszczelego. Woń nie drażni, jest przyjemna, pomaga uspokoić nerwy.

R. Roszczak nie tylko po-

mę w kształcie jaki chcemy nadać świecy i wkładamy knot. Następnie wystarczy poczekać na zastygnięcie wosku.

- Zwracam uwagę, żeby pamiętać o wyborze knotu. Nie powinien być ze sztucznych włókien, najlepsze są z bawełny. Ponadto knoty mają oznaczenia liczbowe, im liczba jest większa, tym płomień będzie mocniejszy. Należy się także trzymać zasady, że przy dużej średnicy świecy, knot powinien być grubszy - wyjaśnia R. Roszczak. (jrs)

Szanowne panie - badajcie się

- Podstawą są regularne wizyty u lekarza ginekologa. Raz w roku! Ponadto, jeśli pacjentka zauważy u siebie jakiegokolwiek nieprawidłowości w stanie zdrowia, nie powinna zwlekać z wizytą u lekarza i badaniem - zaleca lekarz ginekolog profesor Edmund Waszyński.

BADAĆ SIĘ TRZEBA

Mimo zaawansowanej profilaktyki badań ginekologicznych, nie brakuje kobiet, które lekceważą konieczność ich wykonywania.

- *Badalem pacjentki w wieku 60 lat, które po raz ostatni u lekarza ginekologa były jako młode osoby, a więc 30, a nawet 40 lat temu. Na badanie zdecydowały się za namową córki, wnuczki czy znajomej* - mówi prof. dr hab. nauk medycznych Edmund Waszyński. - *Profilaktyczne badanie ginekologiczne powinno być przeprowadzone raz na rok, zaczynając od okresu kiedy kobieta rozpoczyna współżycie, na późnym wieku senioralnym kończąc. Jeśli panie nie poddają się badaniom, świadczy to o niedbałości o swoje zdrowie.*

WSTYD I LĘK

Profesor E. Waszyński podkreśla, że wizyta w gabinecie ginekologicznym powinna rozpocząć się od rozmowy lekarza z pacjentką.

- *Rozumiem, że badanie jest krępujące, kobieta odczuwa związany z nim dyskomfort, dlatego tak istotna jest rozmowa. Pacjentka nie może się bać badania i nie powinna odczuwać stresu. Jako lekarz staram się właśnie rozmową przełamać barierę lęku czy wsty-*

du. Dopiero drugim etapem jest badanie.

RAZ W ROKU

Profilaktyka może skutkować wczesnym wykryciem nowotworu.

- *Niektórym paniom się wydaje, że są zdrowe, bo nie mają żadnych dolegliwości i nic je nie boli. Zwróć uwagę, że rak szyjki macicy daje objawy w postaci krwawień, ale gdy jest już w fazie zaawansowanej* - tłumaczy profesor E. Waszyński.

Ten rodzaj raka, kiedy jeszcze nie daje objawów, można wykryć pobierając wymaz do badania cytologicznego.

- *Największym problemem, zwłaszcza u kobiet po 60. roku życia, jest trudność w zdiagnozowaniu nowotworu jajnika, który jest bardzo trudny do wykrycia, nawet w badaniu ultrasonograficznym. Nowotwór rozwija się bardzo skrycie, często na tle torbieli, która nie daje dolegliwości, ale którą można wcześniej wykryć, kontrolować i zobaczyć w jakim kierunku się rozwija.*

Profesor E. Waszyński podkreśla: każda kobieta raz w roku powinna się zbadać u ginekologa i raz w roku mieć pobrany wymaz cytologiczny. Natomiast raz w miesiącu powinna sama badać piersi (kobiety miesięczku-



Fot. J. Rutecka-Siadek
▲ Profesor Edmund Waszyński: - Raz w roku każda kobieta powinna przebadać się u ginekologa.

jące takie badanie wykonują po okresie).

- *Oczywiście może się zdarzyć, że stan zdrowia pacjentki albo jej niepełnosprawność stanowią przeszkodę w dotarciu na badanie. Uważam, że w takich sytuacjach rolę przejmują bliscy, to oni powinni zadbać, by pacjentka znalazła się u lekarza. Poza tym córka albo wnuczka powinny podpytywać o samopoczucie mamę czy babcię.*

Podczas wizyty u ginekologa, oprócz badania narządów rodnych i pobrania wymazu, lekarz wykonuje ultrasonografię

dopochwową i palpacyjne badanie piersi. Panie po 50. roku życia powinny raz na 2 lata poddać się mammografii, przed 50. rokiem życia raz w roku wystarczy ultrasonografia piersi.

Z wiekiem pojawia się problem wypadania czy obniżenie narządu rodowego, z tym często związane jest nietrzymanie moczu.

- *Jeśli panie mają problem z nietrzymaniem moczu, na przykład podczas schodzenia po schodach czy kaszlnięcia, doradzam badanie. W stanach mniej zaawansowanych można zastosować leki, jeżeli jednak ma to*

związek z wypadaniem narządu rodowego, na pewno konieczna jest operacja. Zdarza się, że nie ma wypadania, ale jest nietrzymanie moczu, które wynika z osłabienia mięśni miednicy. Dolegliwością zajmują się urologi.

E. Waszyński zwraca również uwagę, że nawet jeśli nie ma zmian anatomicznych, kobieta ze względu na wiek i zmiany hormonalne może odczuwać suchość pochwy, co wynika z obniżenia poziomu hormonów płciowych po ustaniu miesiączki.

- *Są leki, które powodują rozpułchnienie nabłonka śluzówki pochwy.*

E. Waszyński doradza, by panie nie lekcewały stanów zapalnych, które objawiają się upławami, pieczeniem lub świądem. Mogą sprzyjać stanom przedrakowym.

HIGIENA INTYMNA

Najlepszym środkiem higienicznym jest czysta woda i szare mydło. Nie trzeba się wystrzegać preparatów dostępnych w aptekach czy drogeriach, ale jak we wszystkim, ważny jest umiar. Wystarczy podmywać się dwa razy dziennie. Częste zabiegi higieniczne mogą spowodować wypłukanie prawidłowych bakterii z przedsionka pochwy.

(jrs)

Pasta doktor Johannyy Budwig

Nienasycone kwasy tłuszczowe, które w dużej obfitości występują w oleju lnianym są bardzo skutecznie wchłaniane przez organizm, jeżeli bardzo dokładnie zmiksujemy go z twarogiem. Niemiecka biochemiczka Johanna Budwig (1908-2003) o ten specyfik skutecznie oparła terapię antynowotworową.

Naukowe badania dr Budwig i terapie przeprowadzane z pacjentami dawały rewelacyjne rezultaty. Zostało to dostrzeżone w świecie, o czym świadczy fakt, że aż 7 razy była kandydatką do Nagrody Nobla, jednak nigdy jej nie otrzymała. Jej metody opierały się jedynie na wyborze naturalnych produktów potrzebnych do oczyszczenia i wzmocnienia organizmu i w efekcie przywrócenia mu zdrowia.

Dziś dieta doktor Budwig ma wielu propagatorów. Mnóstwo informacji znajduje się w internecie, wystarczy wpisać jej nazwisko w wyszukiwarce.

Pomijając walory zdrowotne, pasta przygotowana według zaleceń dr Budwig jest rewelacyjnym daniem, które warto wprowadzić do swojego jadłospisu. Przygotowaliśmy ją, aby przekonać się o jej walorach smakowych.

Przy wyborze twarogu postawiliśmy na „Jezierzyczą Krówkę”, choć zalecany jest chudy twaróg. Przy wyborze oleju lnianego ważnym jest, aby droga od producenta do lady chłodniczej w sklepie była jak najkrótsza, ponieważ upływ czasu szkodzi mu bardziej niż innym olejom. Wartość oleju lnianego z półki supermarktu jest w ocenie wie-

lu specjalistów wątpliwa. My wykorzystaliśmy olej z Polskiej Chaty tłoczony na zimno w olejarni w Grodzisku Wielkopolskim.

Do 250 g sera waliśmy powoli około 70 ml oleju, cały czas miksując masę blenderem, a później jeszcze przez 5 minut. Już w tej postaci smakuje wyśmienicie, choć można pastę udoskonalić odrobiną czosnku, ziół czy pieprzu. Takie rarytasy nie lubią kontaktu z metalem, dlatego łyżeczkę zastąpiliśmy selerem naciowym i marchewką. W tej postaci danie jest nie tylko smaczne, ale również bardzo zdrowe. (JAC)



Fot. J. Kuik

▲ W miarę jedzenia warzywne łyżeczki będą się skracały, ale wystarczą, aby dokładnie wyczyścić miseczkę i zmywanie stało się formalnością. Może warzywne sztucce są alternatywą dla plastikowych, przynajmniej w części?

Rozwiązanie krzyżówki

"Lekarstwo pomaga zawsze, jak nie pacjentowi to aptekarzowi"

Nagrody otrzymują:

Zofia Jaśkowiak, Czesław Wolny, Wacława Dobrucka



Prawa i obowiązki w czasie epidemii

7 marca prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. Dzień później przepisy weszły w życie.

Ustalanie prawa do zasiłku chorobowego

Zgodnie z przepisami inspektor sanitarny może wydać decyzję o poddaniu kwarantannie lub izolacji osoby przebywającej na terytorium RP, jeśli jest ona zakażona, chora albo podejrzana o zakażenie lub chorobę zakaźną, miała styczność ze źródłem biologicznego czynnika chorobotwórczego.

Decyzja inspektora sanitarnego stanowi podstawę do wypłaty świadczeń z tytułu choroby na ogólnych zasadach. Zatem za czas nieobecności w pracy z powodu kwarantanny lub izolacji przysługuje wynagrodzenie za czas choroby lub zasiłek chorobowy, wypłacane przez płatnika składek lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Decyzja może być dostarczona do pracodawcy bądź do placówki ZUS po okresie kwarantanny lub izolacji.

Jeżeli będzie miała miejsce sytuacja gdy lekarz przyjmujący do szpitala, miejsca izolacji lub odbywania kwarantanny, kierując się własną oceną stopnia zagrożenia dla zdrowia publicznego, podda osobę podejrzaną o zachorowanie, chorą na chorobę szczególnie niebezpieczną i wysoce zakaźną lub osobę narażoną na zakażenie hospitalizacji lub kwarantannie oraz badaniom, również w przypadku, gdy brak jest decyzji inspektora sanitarnego, a następnie ubezpieczony otrzyma decyzję inspektora sanitarnego, to ubezpieczonemu będą przysługiwały świadczenia z tytułu choroby.

W przypadku gdy ubezpieczony dobrowolnie powstrzyma się od pracy i nie otrzyma zaświadczenia lekarskiego ani decyzji inspektora sanitarnego, nie przysługuje mu prawo do świadczeń pieniężnych w razie choroby.

Ustalanie prawa do zasiłku opiekuńczego

Ubezpieczonemu zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem w wieku do lat 8 przysługuje dodatkowy zasiłek opiekuńczy za okres nie dłuższy

niż 14 dni, jeżeli w związku ze zwalczaniem zakażenia wirusem i rozprzestrzeniania się choroby zakaźnej u ludzi, wywołanej tym wirusem nastąpi zamknięcie żłobka, klubu dziecięcego, przedszkola lub szkoły do których uczęszcza dziecko.

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy jest przyznawany w trybie i na zasadach określonych w ustawie zasiłkowej i nie wlicza się go do limitu 60 dni pobierania zasiłku opiekuńczego w roku kalendarzowym. Dodatkowy zasiłek opiekuńczy przysługuje łącznie obojgu rodzicom w wymiarze do 14 dni, niezależnie od liczby dzieci wymagających opieki w związku z zamknięciem placówki z powodu wirusa.

Dokumentem do wypłaty dodatkowego zasiłku opiekuńczego jest **oświadczenie ubezpieczonego**.

Czy pracownik może odmówić wyjazdu w rejon, gdzie występuje koronawirus, ze względu na groźbę zarażenia?

Zgodnie z art. 210 § 1 Kodeksu pracy w razie gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, **pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy**, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Zatem pracownik, którego pracodawca wysyła w delegację (wyjazd służbowy) w rejon zagrożony koronawirusem, może odmówić wykonania takiego polecenia ze względu na bezpośrednie zagrożenie swojego życia lub zdrowia oraz ryzyko rozprzestrzenienia choroby w kraju tzn. narażenie na niebezpieczeństwo innych osób.

Jeżeli pracownik zdecyduje się na wyjazd w regiony gdzie może być narażony na zarażenie koronawirusem, wówczas pracodawca powinien ocenić ryzyko związane z takim wyjazdem i zapewnić pracownikowi odpowiednie środki ograniczające

ryzyka związane z możliwością zarażenia patogenem oraz podjąć działania, które zminimalizują potencjalne zagrożenie, np. zorganizować tak wyjazd, by czas przebywania w niebezpiecznym miejscu był jak najkrótszy.

Czy pracodawca może zlecić dodatkowe badania lekarskie pracownikowi, który powraca do pracy po wyjeździe do regionu/kraju, w którym był narażony na zakażenie koronawirusem?

Prawo pracy określa zasady kierowania pracownikami na badania lekarskie i przeprowadzania badań wstępnych, okresowych i kontrolnych pracownika. Przepisy nie przewidują kierowania pracownika na badania w związku ze zwiększonym ryzykiem zachorowania na choroby wirusowe. Zgodnie z art. 229 Kodeksu pracy pracownik podlega badaniom profilaktycznym: wstępnym - przy przyjęciu do pracy, a także okresowym i kontrolnym. Zakres i częstotliwość badań okresowych ustala lekarz zgodnie ze wskazówkami metodycznymi w sprawie przeprowadzania badań profilaktycznych. Badania kontrolne są wykonywane w przypadku, gdy niezdolność pracownika do pracy trwała dłużej niż 30 dni.

Przepisy prawa nie uprawniają natomiast pracodawcy do skierowania pracownika na badania lekarskie w sytuacji, gdy np. pracownik jest przeziębiony i może zagrażać innym pracownikom, bez zgody tego pracownika, jeżeli nie zbiega się to z terminem kolejnego badania okresowego.

NFZ zaleca placówkom zawiesić planowane świadczenia.

W celu minimalizacji ryzyka transmisji infekcji COVID-19, Centrala NFZ zaleca **ograniczenie do niezbędnego minimum lub czasowe zawieszenie udzielania świadczeń wykonywanych planowo lub zgodnie z przyjętym planem** postępowania leczniczego. Dotyczy to przede

wszystkim planowanych pobytów w szpitalach w celu: przeprowadzenia diagnostyki oraz zabiegów diagnostycznych, leczniczych i operacyjnych, prowadzenia rehabilitacji leczniczej, świadczeń z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień, stomatologii, ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, badań diagnostycznych wykonywanych ambulatoryjnie takich jak: tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny, PET, gastroskopia, kolonoskopia, USG oraz badań profilaktycznych i przeprowadzania szczepień. W każdym przypadku odroczenia terminu udzielenia świadczenia, a szczególnie w razie podjęcia decyzji o zawieszeniu udzielania świadczeń, należy ocenić i wziąć pod uwagę uwarunkowania i ryzyko dotyczące stanu zdrowia pacjentów i prawdopodobieństwo jego pogorszenia.

Zaleca się także, w porozumieniu z właściwymi dyrektorami OW NFZ, **całkowite zawieszenie udzielania świadczeń w mammobusach i dentobusach**.

Ograniczenie działalności w zakresie lecznictwa uzdrowskiego

Rozporządzenie w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego wprowadza na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 14 marca 2020 roku do odwołania, stan zagrożenia epidemicznego w związku z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2.

Na mocy rozporządzenia w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego **ograniczona zostaje działalność w zakresie lecznictwa uzdrowskiego** (§ 5 ust. 1 pkt 3). Podmioty wykonujące taką działalność **nie powinny udzielać w ww. okresie świadczeń** opieki zdrowotnej.

Jednocześnie pacjenci, **którzy rozpoczęli leczenie przed dniem 14 marca będą mogli je dokończyć**, ponieważ w tych przypadkach ograniczenie nie obowiązuje.

Listy oczekujących - zawieszenie obowiązku dostarczenia oryginału skierowania

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z 13 marca 2020 roku w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego, w okresie od 14 marca 2020 roku do odwołania, **pacjent nie ma obowiązku dostarczenia do świadczeniodawcy (szpital, poradnia) oryginału skierowania w związku z umieszczeniem pacjenta na liście oczekujących** na udzielenie świadczenia opieki zdrowotnej.

Pacjent powinien **dostarczyć oryginał skierowania w terminie 21 dni od dnia zakończenia stanu zagrożenia epidemicznego**, jednakże nie później niż w dniu udzielenia świadczenia opieki zdrowotnej wykonywanego na podstawie tego skierowania.

Stan zagrożenia epidemicznego

W stanie zagrożenia epidemicznego 19 szpitali przekształcono w zakaźne. Ponadto **wprowadzono stan zagrożenia epidemicznego** zgodnie z ustawą o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. To oznacza, że w kolejnych rozporządzeniach minister zdrowia może wprowadzić np.:

- czasowe ograniczenie określonego sposobu przemieszczania się,
 - czasowe ograniczenie lub zakaz obrotu i używania określonych przedmiotów lub produktów spożywczych,
 - czasowe ograniczenie funkcjonowania określonych instytucji lub zakładów pracy,
 - zakaz organizowania widowisk i innych zgromadzeń ludności,
 - obowiązek wykonania określonych zabiegów sanitarnych, jeżeli wykonanie ich wiąże się z funkcjonowaniem określonych obiektów produkcyjnych, usługowych, handlowych lub innych obiektów,
 - nakaz udostępnienia nieruchomości, lokali, terenów i dostarczenia środków transportu do działań przeciwepidemicznych przewidzianych planami przeciwepidemicznymi.
- 20 marca wprowadzono stan epidemii.

Bartosz Rzeźniczak,
radca prawny w Urzędzie
Miasta Leszna

1.01.2020

Wanda Sterna (ur. 1942)

3.01.2020

Stanisław Nowak (ur. 1936)

4.01.2020

Małgorzata Misiak (ur. 1961)

7.01.2020

Barbara Mocek (ur. 1943)

9.01.2020

Irena Woźna (ur. 1924)

Janina Nowak (ur. 1942)

10.01.2020

Zezon Til (ur. 1948)

14.01.2020

Dorota Szczepaniec (ur. 1937)

Pelagia Pawlik (ur. 1925)

15.01.2020

Dorota Szczepaniec (ur. 1960)

Pelagia Pawlik (ur. 1925)

16.01.2020

Halina Derwich (ur. 1958)

Stanisław Bartkowiak (ur. 1936)

17.01.2020

Bolesław Szablewski (ur. 1929)

20.01.2020

Kazimiera Urbaniak (ur. 1922)

Irena Konopnicka (ur. 1948)

Irena Frąckowiak (ur. 1946)

Helena Wasiołka (ur. 1928)

21.01.2020

Władysław Siedlewski (ur. 1930)

Marek Frąckowiak (ur. 1955)

23.01.2020

Barbara Kubicka (ur. 1951)

26.01.2020

Rozalia Walorczyk (ur. 1937)

Maria Sinięcka (ur. 1946)

27.01.2020

Włodzimierz Kucharski (ur. 1936)

30.01.2020

Czesława Kalitka (ur. 1942)

31.01.2020

Jan Pajkert (ur. 1934)

Teresa Janc (ur. 1937)

1.02.2020

Zdzisław Krysiak (ur. 1949)

Edward Kaczmarek (ur. 1938)

Irena Urbaniak (ur. 1949)

4.02.2020

Joanna Stelmasczyk-Chwasty-
niak (ur. 1941)

5.02.2020

Regina Bystrzycka (ur. 1936)

Blandyna Kowal (ur. 1939)

7.02.2020

Bożena Nowak (ur. 1949)

Eugeniusz Adamski (ur. 1945)

8.02.2020

Ryszard Wojtczak (ur. 1954)

Edmund Kromuszczyński (ur. 1925)

9.02.2020

Mirosława Gonda (ur. 1940)

Marian Stawiński (ur. 1946)

11.02.2020

Maria Górczak (ur. 1956)

13.02.2020

Anna Spychaj (ur. 1950)

14.02. 2020

Walerian Witkowski (ur. 1933)

Krystyna Brukarczyk (ur. 1932)

Leszek Kudzielko (ur. 1947)

15.02.2020

Albin Matyaszczyk (ur. 1929)

16.02.2020

Aleksandra Piechowiak (ur. 1923)

17.02.2020

Zbigniew Małecki (ur. 1947)

KOLEKCJONER I REGIONALISTA

W ostatnim dniu 2019 roku na cmentarzu w Strzyżewicach pochowano Zbigniewa Gryczkę, znanego w Lesznie kolekcjonera i regionalistę.

Zbigniew Gryczka urodził się 31 marca 1927 roku w Rudzie Śląskiej. Do Leszna trafił w 1956 roku. Był technologiem mleczarstwa, przez wiele lat związanym z Rolniczą Spółdzielnią Mleczarską, a później Wojewódzkim Związkiem Spółdzielni Mleczarskich w naszym mieście, którego był wiceprezese.

Jego wielką pasją było kolekcjonerstwo. Pan Zbigniew zbierał znaczki, medale, odznaki, numizmaty, widokówki, ekslibrisy, leszczyńskie druki. Posiadał m.in. unikalny zbiór etykiet serowych polskich i zagranicznych.

Zbieractwem zajmował się od 1938 roku. Należał do Polskiej Federacji Organizacji Kolekcjonerskich w Krakowie.

To głównie z jego inicjatywy, w 1976 roku, powołano do życia przy Leszczyńskim Towarzystwie Kulturalnym zespół kolekcjonerów, w którym działało wielu podobnych do niego zbieraczy. Od 1981 roku był jego przewodniczącym.

W roku 2000 został wyróżniony pierścieniem „Przeszłość-Przyszłość”, nadanym przez Kapitułę Honorową Nagrody Jerzego Dunin-Borkowskiego.

Zbigniew Gryczka był au-



Fot. archiwum

torem kilku monografii dotyczących mleczarni działających na terenie dawnego województwa leszczyńskiego: w Lesznie, Rawiczu, Górze, Gostyniu i we Wschowie. Napisał też książkę

„Znaki pamięci. Pomniki i tablice pamiątkowe Leszna”.

Działał również w oddziale terenowym Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. (ceg)

BĘDZIE NAM JEJ BRAKOWAŁO

- Była kobietą z duszą i poczuciem humoru, która o nas dbała i wszystkich „ogarniała” - tak we wspomnieniach Walentego Janowskiego, prezesa Stowarzyszenia Zaborowianie zapisała się Kazimiera Kempa.

Od początku powstania stowarzyszenia, Kazimiera Kempa była jego wiceprezese. Chętnie wzięła na siebie rolę animatora kultury. Pani Kazimiera przygotowywała scenariusze spotkań seniorów zrzeszonych w Zaborowianach.

- Nieraz mi opowiadała, że poświęcała noce na pisanie wierszy, z których wiele było bardzo dowcipnych - przypomina Walenty Janowski. - Pani Kazimiero bardzo nam brakuje. Niesamowicie. Wiem, że trudno będzie ją zastąpić.

Kazimiera Kempa była jedną z bohaterek „Otwartych Drzwi”. W 2018 roku na łamach gazety opowiedziała o swoim zamiłowa-

niu do pisania wierszy. Zaczęła kiedy rozpoczęła pracę w Domu Dziennego Pobytu nr 2 w Lesznie. Opowiadając swoją historię podparła się kartkami zapisanymi w owym czasie, które były czymś w rodzaju kroniki.

Kiedy K. Kempa przeszła na rentę na bok poszło pisanie wierszy. Wracała do tego tylko od czasu do czasu.

Wspominała, że spontanicznie napisała hymn Zaborowian, a skłoniło ją do tego powstanie stowarzyszenia.

- To był impuls, po prostu chciałam coś dołożyć do naszej paki - mówiła.

Wiersze pani Kazimiero wrzucały i bawiły.



Fot. archiwum

- Chęć do pisania wróciła, więc myślę, że jeszcze parę tekstów powstanie - zapowiadała.

Kazimiera Kempa zmarła

16 stycznia. Miała 79 lat. Została pochowana na cmentarzu parafialnym przy ul. Kąkolewskiej w Lesznie.

(jrs)

★ Człowiek, który sadził drzewo ★

W 2017 roku Antoni Neczyński, redaktor naczelny Gazety "ABC", w formie książki opublikował zbiór swoich felietonów. Spośród nich wybraliśmy jeden zatytułowany "Człowiek, który sadzi drzewa". Polecamy go uwadze czytelników. Może skłoni państwa do refleksji.

Dostałem to opowiadanie od ojca Jana Berezy w klasztorze Benedyktynów w Lubiniu jakieś 20 lat temu. Ojciec Jan już nie żyje, ilekroć jestem w tamtych stronach zapalam mu świeczkę, a jednak opowiadanie zostało ze mną i jest dla mnie jednym z kierunkowskazów w życiu.

Nie, nie idę w tym kierunku, to zbyt trudne, nie udaje mi się. Ale rzucona idea jest jakimś celem, który choć w małym procencie staram się zrealizować, o którym czasami myślę w marzycielskich snach.

Krótki tekst opowiadania pokazuje człowieka, który po śmierci syna i żony osiadł ze stadkiem owiec na pustkowiu we Francji - w niemal pustynnym terenie, gdzie ostatni mieszkańcy porzucili swoje domy dawno temu. Na tym odludziu zaczął sadzić żółędzie, potem sadzonki buków, brzozy. Robił to każdego dnia przez kilkadziesiąt lat. Na-

wet nie zastanawiał się, do kogo należy ta ziemia.

Sadzenie żółędzy stało się jego lekką pracą, dawało ukojenie, spokój i poczucie spełnienia.

Wyrósł olbrzymi las o powierzchni tysięcy hektarów. Drzewa przywróciły naturalną gospodarkę wodną - w wyschniętych dawno temu strumieniach ponownie pojawiła się woda, w lesie zaroilo się od zwierząt. Co więcej, do części zrujnowanych domostw powrócili ludzie, chwając sobie przyrodę i klimat.

Urzednicy leśni zainteresowali się nową rzeczywistością i po dociekliwych badaniach doszli do wniosku, że to naturalne odnowienie się lasu. Nie mieli pojęcia o człowieku, który od dziesiątków lat sadził żółędzie. Ale człowieka to nic nie obchodziło.

Żył w swoim świecie, całkowicie pochłonięty pasją sadzenia i obserwowania rosnących drzew. Świat przeżywał pierwszą wojnę światową, a potem drugą. Człowiek ten całkowicie zignorował obydwie.

Nie, nie miał telewizora. My telewizor mamy. Niestety.

Niezdro- wa parówka	24	Siły zbrojne, armia	„Intruz” w ogródku	Na ciele pantofelka	Drzewo iglaste; jedlica zielona	Popular- ny napój z kofeiną	500 arkuszy papieru	29	Człowiek, stworze- nie	Fartuch Jagny	Szop ... płucze w wodzie pokarm	35	Nagrała płyte „Koncert jesienny”	Dawna stolica Nigerii	Ośła – do nauki jazdy na nartach	Sok ze smokiem	Luba, ukocha- na
Niem. pistolet automa- tyczny		Krawędź ścian (pierwszy z ...)			Wyspy z miastem Ponta Delgada	30	Inaczej mało brakowa- ło	Spór, sprzeci- ka o coś	Stare do- kumenty, pisma				Odcinek np. renty	Ptaki lub grzyby		9	Rozporo- we w ścianie
Ciele w Puszczy Białowieskiej		Np. rozłoż- sta sosna		14	Rzeka w Orleanie			15	Ujeź- dzalnia (jeżdż.)	Wysu- szony miąższ kokosów			42	Policyjna zasadka			
Włoski w ogródku	Zwierzę mające odwłok	Poznań- ski kartofel			Słowa przysięgi												
... gotowe, sprzeda- wane	7																
Japoński sport walki																	
Stolica Syrii	...Zdrój, uzdrowi- sko	Punkt przeci- wległy zenitowi															
Do cięcia drotu																	
Daleko mu do skóry																	
Przebój Marka Grechuty	10																
Pęta, więzy																	
Thomas ... Edison																	
Łódź Eskimo- sów																	
Włoska ciężar- ówka																	
Produkt firmy Henkel	MMS																
Imię męskie z „runem”																	
Prezy- dent do przysięgi																	
Stan silnego wzbu- rzenia	Lipce Reymon- towskie																
Loteryjna wygrana																	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 47 utworzą rozwiązanie - aforyzm Curzia Malapartego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21					
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47

Wśród osób, które do końca maja 2020 r. prześlą na adres redakcji „ABC” (ul. Słowiańska 63, 64-100 Leszno) prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy 3 nagrody ufundowane przez Urząd Miasta Leszno. Prosimy o podanie numeru telefonu.

OTWARTE DRZWI – kwartalnik skierowany do starszych mieszkańców Leszna. Wydawany na zlecenie Urzędu Miasta w Lesznie przez Leszczyńską Oficynę Wydawniczą – wydawcę tygodnika „ABC” (Leszno, ul. Słowiańska 63). Redaktor naczelny: Justyna Rutecka-Siadek (tel: 693-329-989 i 65 529-25-40). Nakład 2000 egzemplarzy.